STARCST

NOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. CZWARTEK 24 MARCA 1927 ROKU. Nr. 82.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.558. Cena egzemplarza 20 groszy.

Czy możliwe jest powszechne rozbrojenie?

Przemówienie delegata polskiego na konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 23.3 (PAT) — Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Komisji przygotowawczej Konferencji rozbrojeniowej zabrał głos delegat polski Sokal.

W przemówieniu swem minister Sokal zaznaczył, że delegacja polska całkowicie podziela pogląd, wypowiedziany na poprzedniem posiedzeniu komisji przez przedstawicieli Francji i Anglji, że prace Komisji Przygotowawczej powinny bezwarunkowo doprowadzić do praktycznych rezultatów, aby uniknąć głębokiego rozczarowania opinji publicznej całego świata.

Delegacja polska przyłącza się również całkowicie do opinji przewodniczącego Komisji, że byłoby wielce niepożądane, gdyby rezultatem jej prac było jedynie opracowanie pewnych niejasnych i pustych formuł, poza któremi samo zagadnienie rozbrojenia pozostałoby nadal nierozwiązane.

ABY NIE BYŁO „OFIAR ROZBROJENIA".

Stoimy na stanowisku — ciągnął minister — że lepiej jest dokonać pracy częściowej, chociażby o niewielkich rozmiarach, lecz w tym zakresie doprowadzić do pozytywnych wyników, robiąc w ten sposób krok naprzód na drodze do rozbrojenia.

Aby prace Komisji nie były bezcelowe, trzeba się liczyć z zasadniczemi postulatami paktu Ligi Narodów i z rzeczywistością polityczną. W przeciwnym wypadku — jak słusznie ktoś zauważył — ryzykowałoby się stworzenie „ofiar rozbrojenia" („des victimes et des dupes du desarmement").

CO MÓWI HISTORJA POLSKI.

Historja Polski — mówił dalej minister Sokal — dała memu krajowi dotkliwą lekcję pod tym względem.

XVII-ym i XVIII stuleciu, kiedy sąsiadujące z Polską i inne kraje Europy posiadały silne armje, Polska opierała całą swą siłę orężną na pospolitem ruszeniu obywateli, którzy stawali do szeregów wyłącznie tylko dla obrony granic kraju przed najazdem. To faktyczne rozbrojenie jednego narodu pośród innych potężnie uzbrojonych doprowadziło Polskę do katastrofy, która jest wszystkim panom znana.

Wspomnienia te nie przeszkadzają odrodzonej Polsce być głęboko przywiązaną do idei rozbrojenia.

KONIECZNE GWARANCJE BEZPIECZEŃSTWA.

Jednakże kraj nasz, odzyskawszy niepodległość, pragnie aby rozbrojeniu towarzyszyły wszelkie gwarancje bezpieczeństwa. Tak pojęte rozbrojenie, zamiast ściągnąć na poszczególne narody nieszczęście, przyniesie wszystkim dobrobyt i pomyślność.

Rząd polski wielokrotnie ujawniał zdecydowaną wolę współpracowania w wielkiem dziele rozbrojenia, które jest dziełem pokoju i które kiedyś będzie najspanialszym tytułem do chwały dla Ligi Narodów.

Dziś, podobnie jak i dawniej, Rząd polski gotów jest lojalnie i z całem oddaniem współpracować w wysiłkach, podjętych przez Ligę Narodów dla praktycznej realizacji ograniczenia zbrojeń.

Cel ten będzie mógł być osiągnięty, jeżeli zagadnienie zostanie potraktowane z punktu widzenia istotnej solidarności międzynarodowej, to jest takiej solidarności, przy której byłyby poszanowane właściwości duchowe (mentalitee) i żywotne potrzeby każdego kraju.

WYJĄTKOWE POŁOŻENIE POLSKI.

Nie będę panom mówił — zaznaczył dalej min. Sokal — o wyjątkowej sytuacji Polski z powodu jej położenia geograficznego. Ograniczę się tylko do stwierdzenia, że trudności, wynikających z tej sytuacji Polski, nikt już nie kwestjonuje, podobnie jak analogicznych trudności innych krajów.

Sądzę, że Komisja Przygotowawcza Konferencji Rozbrojeniowej, zebrana tutaj na trzeciej sesji, uważa za rzecz pomyślną, że rozporządza rezultatami pogłębionych i metodycznych prac podkomisyj i podkomitetów, gdyż pomimo różnic poglądów, które ujawniły się w łonie tych organów, cenne ich prace pozwolą nam wyprowadzić ogólne wnioski i dojść do porozumienia.

Mam nadzieję, że co do podstawowych założeń, przedstawionych nam do zbadania dojdziemy do opinji jednomyślnych.

Komisja Przygotowawcza będzie nadal współpracowała nad dokonaniem zadania, które stało się obecnie jaśniejsze i bardziej wyraźne.

WYRAZ „ROZBROJENIE".

Doszliśmy istotnie do stwierdzenia, że wyraz rozbrojenie jest częstokroć używany w różnym sensie.

W rzeczywistości jest to pojęcie wysoce złożone, w którem elementy polityczne, gospodarcze, finansowe, społeczne i inne dominują często nad elementem techniczno-wojskowym.

W wyniku wszystkich pracowitych badań Komisji musimy uznać w sposób szczery i kategoryczny, że w obecnych warunkach nie można jeszcze przewidywać redukcji zbrojeń w całem znaczeniu tego wyrazu.

Jest pozatem coraz bardziej oczywiste, że bez rozbrojenia moralnego nie może być mowy o znaczniejszem rozbrojeniu materjalnem.

Wielką usługę oddali sprawie rozbrojenia ci, którzy szczerze oświadczyli, że Komisja Przygotowawcza winna ograniczyć swoje zadanie i móc dzięki temu osiągnąć praktyczne rozwiązanie zagadnienia, sprowadzającego się w chwili obecnej do ograniczenia zbrojeń.

Delegacja polska z całem oddaniem jest gotowa współdziałać w opracowaniu programu przyszłej Konferencji Rozbrojeniowej, jak również w przygotowaniu projektu konwencji.

Jestem przekonany, że powszechne porozumienie da się osiągnąć nietylko co do projektu konwencji, lecz również co do ogólnych warunków politycznych, które umożliwiłyby wprowadzenie jej w życie.

W ten sposób — zakończył min. Sokal — Komisja Przygotowawcza spełni swe zadanie, znajdując skuteczne środki powstrzymania postępu zbrojeń i gwarantując równolegle bezpieczeństwo, które jest niezbędne w życiu narodów.

Ś. † P.

MARJAN CEDERBAUM-SIENIAWSKI

członek P. O. W. ochotnik Wojsk Polskich, ppor. rezerwy III pułku Strzelców Podhalańskich, po długich i ciężkich cierpieniach przeniósł się do wieczności w dniu 20 marca 1927 r. w Otwocku, przeżywszy lat 29

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie dnia 24 marca o godz. 9 i pół rano z kaplicy Powązkowskiej na cmentarz Powązkowski, o czem zawiadamiają

1948 **Stroskana żona, rodzice i siostra.**

Żądanie urzędników państwowych

W SPRAWIE POPRAWY BYTU PRZYCHYLNIE PRZYJĘTE PRZEZ MINISTRA SKARBU.

Warszawa, 23.3 (Tel. wł.) — Minister skarbu Czechowicz przyjął w dniu dzisiejszym delegację zrzeszenia urzędników państwowych w całem Państwie, która złożyła memorjał w sprawie poprawy bytu urzędników państwowych.

Minister skarbu zapewnił przychylne rozpatrzenie memorjału.

Badanie sytuacji przedwyborczej.

ZJAZD WOJEWODÓW W WARSZAWIE OMAWIAĆ BĘDZIE SYTUACJĘ WEWNĘTRZNĄ.

Warszawa, 23.3. (Tel. wł.) Na dzień 2 kwietnia r. b. minister Składkowski zwołuje zjazd wszystkich wojewodów. Zjazd ma na celu przedstawienie stanu organizacyjnego oraz ogólnego stanu w województwach i omówienie najważniejszych zagadnień państwowych.

Minister Składkowski zapowiedział, że zjazd odbywać się będzie tylko jeden dzień, wobec czego przemówienia ograniczone są do 15 minut.

Zjazd ten ma duże znaczenie dla stosunków wewnętrznych, mają być na nim bowiem zobrazowane nastroje ludności i perspektywa nadchodzących wyborów, co do których wojewodowie mają otrzymać odpowiednie instrukcje.

Konflikt włosko - jugosłowiański.

MOŻLIWOŚĆ ZAŁAGODZENIA NA DRODZE DYPLOMATYCZNEJ.

Londyn, 23.3 (Tel. wł.) W konflikcie jugosłowiańsko-włoskim nastąpiło pewne polepszenie i jest nadzieja zlikwidowania konfliktu na drodze dyplomatycznej.

Rząd angielski proponuje, aby attaches wojskowi w Belgradzie zbadali stan zbrojenia Jugosławji.

Interwencja Rady Ligi Narodów tylko wówczas mogłaby mieć miejsce, gdyby Włochy zajęły Valonę.

Białogród, 23.3 (PAT) Z miarodajnych kół rządowych oświadczają, że konflikt z Włochami uważać można za załagodzony, gdyż Anglja zdecydowała się przyjąć przyjazne pośrednictwo między obu stronami. Jugosławja nie chciała sprawy przedstawić Radzie Ligi Narodów, aby nie dotknąć drażliwości Włoch, jak również dlatego, że ze strony Francji i Anglji udzielono w Białogrodzie rady nieprzedsiębrania pośpiesznych kroków.

Londyn, 23.3 (PAT) Odpowiadając na zapytanie w sprawie incydentu włosko-jugosłowiańskiego Chamberlain oświadczył, że otrzymane przez niego informacje skłaniają go do przypuszczenia, że odwołanie się do Ligi Narodów będzie konieczne.

Dalsze sukcesy nacjonalistów chińskich.

WOJSKA KANTOŃSKIE ZDOBYŁY NANKIN.

Szanghaj, 23.3 (PAT) Amerykańska kanonierka „Izabel" udała się z Hankou do Nankinu. Ewakuacja kobiet i dzieci cudzoziemskich z Nankinu trwa w dalszym ciągu.

Uciekinierzy udają się do Szanghaju na statkach handlowych oraz częściowo na okrętach wojennych brytyjskich i amerykańskich. Również ludność chińska opuszcza Nankin. Donoszą, że wojska nacjonalistyczne znajdują się pod samem miastem.

Dziś zrana konsulowie generalni Anglji i Francji w Szanghaju zdołali porozumieć się z dowódcą kantończyków Pai-Ching-Hsi, który zapewnił ich, że pragnie utrzymać porządek.

Jak dotąd, poza granicami koncesyj cudzoziemskich panuje zamęt, co sprawia, że przebywanie osób, prowadzących rokowania, poza granicami koncesji połączone jest z niebezpieczeństwem.

Londyn, 23.3 (PAT) Wedle doniesień dzienników, wojska kantońskie zajęły Nankin.

Rząd angielski mianował Bazylego Newtona swoim przedstawicielem dyplomatycznym w Hankou, siedzibie rządu kantońskiego.

Jugosławja czyni w Polsce zakupy dla swych kolei.

Warszawa, 23.3 (Tel. wł.) — Do Warszawy przybył dyrektor departamentu kolei Jugosławji, który chce wejść w kontakt z przemysłem kolejowym polskim i poczynić większe zamówienia dla kolei Jugosławji.

RADA OCHRONY PRACY.

Warszawa, 23.3 (Tel. wł.) — Rada ochrony pracy, która ma powstać przy Ministerjum pracy, będzie miała charakter opinjodawczy i będzie opinjować w tych sprawach które wchodzą w zakres departamentu pracy.

MIN. JURKIEWICZ U PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa, 23.3 (Tel. wł.) — Pan Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym ministra Jurkiewicza, który informował o zatargu w przemyśle łódzkim.

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI.

Warszawa, 23.3 (Tel. wł.) — Wobec pogłosek, które się pojawiły o rychłej waloryzacji ceł Ministerjum skarbu komunikuje, że nie ma zamiaru ani w części, ani w całości waloryzować.

PRZEGLĄD PRASY

Walka „Strzelca" z duchowieństwem katolickiem

„Głos Lubelski" zamieszcza następujący rozkaz komendy głównej „Strzelca", wysłany poufnie do referentów kulturalno-oświatowych komend powiatowych:

WZÓR PRZEMÓWIENIA.

Obywatele!

Jesteśmy wyklęci. Ze wszystkich stron Najjaśniejszej Rzeczypospolitej dochodzą nas złowrogie, acz dla nas nieszkodliwe pomruki kleru katolickiego. Prześladowania się zwiększają i rozszerzają. Na każdym kroku jesteśmy szykanowani, wyśmiewani, odmawiają nam nawet posług religijnych, na co mamy cały szereg faktów stwierdzonych i udowodnionych. W swej zaciekłości kler posuwa się tak daleko, że miast głosić słowa pojednania i miłości bratniej, używa kazalnicy do szerzenia waśni, niezgody, rzucania obelg i oszczerstw, nazywając strzelców zbirami, komunistami, wyrzutkami społeczeństwa. Dość tego. Dłużej tak być nie może. Zwalczyliśmy uzurpatora, zgnębiliśmy okupanta — **damy sobie radę z wrogiem stokroć gorszym, bo wrogiem wewnętrznym.**

Tylko, że prześladowcą w tym razie nie jest policjant pruski czy moskiewski, ale ksiądz katolicki.

I środki więc walki muszą być odmienne (p. rozk. 201-27).

Dodam jeszcze, że niejednokrotnie zwracaliśmy się do episkopatu z zapytaniem, co mamy czynić my, Strzelcy, gdy nam odmówiono ślubu, rozgrzeszenia, pogrzebu. Na to ks.ks. biskupi odpowiedzi nie dają i nie dadzą. Bo choć mają wpływ, milczą zawzięcie, nie chcąc zrywać z endecją. Walka ze „Strzelcem" ma być koncesją dla endecji jako argument do porozumienia. Lecz my się na tej polityce znamy i zwalczyć się nią nie pozwolimy nie pozwolimy używać Sakramentu do walki politycznej. I tak jak podjęliśmy rękawicę rzuconą nam przez endecję — podejmujemy ją — przez kler.

Przestajemy słuchać i uznawać obłudnych świętokradców, przestajemy widzieć w nich Namiestników Chrystusowych, a zaczynamy widzieć jedynie rozpolitykowanych, rozbestwionych endeków, bluźnierców, używających św. Sakramentu do niegodnej walki politycznej. Zaczynamy, Obywatele, chronić się **na łono kościoła narodowego,** stojącego poza wszelką polityką, szerzącego jedynie czystą i niczem nieskalną naukę Jezus Chrystusa, Pana naszego".

Powyższy „Wzór przemówienia", przeznaczony na zebrania oświatowo-kulturalne „Strzelca", obnaża całe oblicze moralne tej organizacji, która jakoby ma na celu jedynie przysposobienie wojskowe. Tymczasem, zamiast szykować się do walki z wrogiem zewnętrznym, „Strzelec" wypowiada walkę — kościołowi katolickiemu.

„Sanacja moralna" coraz piękniej sobie poczyna.

Walka z epidemją.

Minister Składkowski zapowiedział energiczną walkę z niechlujstwem, które jest źródłem zarazy. Najwyższy czas uporządkować nasze stosunki pod względem higjenicznym, sanitarnym, bo choć znaczna poprawa nastąpiła od czasu uzyskania wolności, przecież daleko jesteśmy od ideału czystości i higjeny.

Jak się rozwijały stosunki sanitarne w Polsce opisuje „Epoka", na zasadzie informacyj, uzyskanych w generalnej dyrekcji zdrowia przy M. S. W.:

Rozwój stosunków sanitarnych w Polsce dzieli się na dwa okresy. Pierwszy, to okres szerzących się w sposób zastraszający epidemij wszelkiego rodzaju, że wymienimy tyfus plamisty, powrotny, brzuszny, czerwonkę i ospę. Zostały one wreszcie zwalczone kosztem dziesiątków tysięcy liczących ofiar z życia ludzkiego (w tej liczbie przeszło 400 lekarzy).

Już od roku 1922 datuje się okres drugi, cechą charakterystyczną którego są prace zapobiegawcze, polegające na wyszukiwaniu i niszczeniu ognisk chorób zakaźnych oraz zaprowadzeniu i utrzymywaniu higjenicznych warunków bytu przez zaopatrzenie ludności w zdrową wodę do picia, dążenie do uregulowania kwestji mieszkaniowej odpowiednio do wymagań zdrowotnych, podniesienia stanu czystości osobistej i nieszkodliwego usuwania wydalin ludzkich oraz wód ściekowych.

W pracy tej stanęły władze sanitarne wobec szeregu nader poważnych trudności. Z jednej strony ograniczone środki materjalne, z drugiej zakorzenione zwyczaje zaniedbywania potrzeb higjeny, stwarzały przeszkody na każdej niemal drodze przedsięwziętych poczynań.

Mimo to w kierunku zwalczania chorobowości zdołano osiągnąć pomyślne rezultaty. Wskazują na to następujące dane statystyczne: W roku 1920 zanotowano 168.097 wypadków duru plamistego, w roku 1923 — 11.185, w roku 1926 — 3.568. W roku 1920 zanotowano 7.188 wypadków duru powrotnego, w roku 1926 — 15, z tego śmiertelnych w roku 1920 — 293, w roku 1926 — 1. Tak samo w wypadkach zachorowań na ospę daje się zauważyć ogromny spadek: w roku 1921 — 5.078, w roku 1926 — 69, z tego śmiertelnych wypadków (odpowiednio) — 823 i 5. Wreszcie odnośne liczby dla czerwonki wskazują: w r. 1921 — 82.944 i 4.988 zgonów, zaś w r. 1926 — 4.805 i 611.

Przeciw większości wymienionych chorób oraz przeciw błonicy i płonicy stosowane są m. in. w znacznych rozmiarach ze skutkiem dodatnim szczepionki ochronne i lecznicze (np. przeciw durowi brzusznemu zaszczepiono w roku 1924 — 28.565 osób, w r. 1925 — 43.374; przeciw płonicy w roku 1924 — 13.142 w 1925 — 117.669 osób. Największe rozmiary wykazują szczepienia przeciw ospie, rocznie bowiem szczepi się 1.500.000 do 1.800.000 dzieci.

Jeżeli takie rezultaty zostały uzyskane w tłumieniu chorób zakaźnych, nie dowodzi to, aby oczekiwać z założonemi rękami, uważając, że już wszystko zostało zrobione. Brud i nieczystość w Polsce ogromnie są rozpowszechnione. Obecny minister spraw wewnętrznych, lekarz z zawodu, ma wdzięczne pole do działania.

Drugi dzień procesu Habsburgów.

Cieszyn, 23.3 — Drugi dzień rozpraw: Ze strony powodowej w dzisiejszym wywodzie zajmował się dr. Mildwurm kwestją zasad interpretowania umów międzynarodowych, a w szczególności art. 208 traktatu w Saint—Germain powołując się na orzeczenia w sprawie hr. Dürenberga, Thurn-Taxis i orzeczenie w sprawie Izdebnickiej — dochodzi do wniosku, że sporne wyrażenie art. 208 traktatu w Saint Germain „Dobra prywatne byłej rodziny panującej austro-węgierskiej" należy rozumieć tylko w ten sposób, że **chodzi tu jedynie o majątek wspólny całej rodziny,** jako dynastycznej rodziny, **nie zaś o majątek poszczególnych jej członków.**

W końcu zastępca powodu podniósł, że odnośne postanowienie traktatu w Saint Germain nie ma **cechy przepisu karnego w stosunku do byłej rodziny panującej,** a ma jedynie charakter **likwidacji majątku państwa,** gdyż znajduje się w rozdziale o przepisach finansowych. Kładąc nacisk na ducha traktatu, który głosi **zasadę sprawiedliwości i honoru,** mówca dochodzi do wniosku, że ani art. 208 ani inne **nie pozwalają na zabranie dóbr powodu.**

W odpowiedzi na powyższe wywody zastępca skarbu państwa dr. Sahanek podniósł, że nabycie dóbr komory cieszyńskiej przez skarb państwa nastąpiło na zasadzie art. 208 traktu, którego ustęp drugi zalicza do dóbr państwowych, mających przypaść Polsce, majątek korony oraz wszystkie dobra prywatne całej byłej rodziny panującej austro-węgierskiej i to zarówno dobra wspólne tej rodziny jak i wszystkie dobra prywatne poszczególnych jej członków. Do traktatu tego bowiem, jako do umowy międzynarodowej, zastosować należy zasady interpretacji, zaczerpnięte z prawa międzynarodowego, to jest nietylko na podstawie interpretacji gramatycznej, ale uwzględnić należy przy wykładni **wolę stron, ducha traktatu i cele postanowienia, przyczem poszczególne słowa należy rozumieć, wedlug dobrej wiary, a do wyrażeń przywiązywać zwykłe znaczenie.**

Dr. Sahanek podkreśla przedewszystkiem zgodną wolę stron podpisujących traktat i cytuje dosłownie oświadczenie delegacji austrjackiej, złożone podczas rokowań pokojowych, delegacji tej, na której czele stał kanclerz Renner, a która **zrzuciła winę całej wojny i jej skutków bezwzględnie na dynastję habsburską,** tudzież odpowiedź mocarstw sprzymierzonych (nota przewodniczącego konferencji Clemenceau) potwierdzającą zgodność zapatrywania państw zwycięskich na **winę i odpowiedzialność całej dynastji.** Delegat prokuratury generalnej wskazał na postanowienia likwidacyjne (art. 249 traktatu w Saint Germain, których odpowiednikiem, w odniesieniu do byłej rodzny panującej jest art. 208 tegoż traktatu.

Zrównanie dóbr Habsburgów z dobrami państwowemi nie miało charakteru konfiskaty, albowiem mocarstwa sprzymierzone nałożyły na państwa, przejmujące te dobra obowiązek zapłaty równowartości tych majątków komisji odszkodowań na dobro czyli na rachunek Austrji.

W ten sposób główne mocarstwa sprzymierzone w dążeniu do uzyskania odszkodowań w granicach najdalszej możliwości i uważając, że zasoby państw pokonanych nie wystarczą do zaspokojenia tytułu odszkodowań przekazały dobra byłej rodziny panującej państwom sukcesyjnym, przerzucając niejako na nie obowiązek pokrycia części odszkodowań. Kwestja odszkodowania rodziny panującej przez republikę austrjacką miała zostać otwartą i faktycznie została rozwiązana dopiero w tak zwanych habsburskich ustawach konfiskacyjnych.

Delegat prokuratury generalnej stwierdził kategorycznie, że **państwo polskie nie wyciąga ręki po cudzą własność, że wykonuje tylko swoje traktatowe prawa i odpierał w sposób stanowczy metodę strony powodowej, która chce zasugerować sądowi mniemanie, iż skarb państwa pogwałceniem najwyższych zasad moralnych i wypaczając postanowienia traktatu, zagarnął sporne dobra.** W toku rozprawy dzisiejszej pełnomocnicy arcyksięcia Fryderyka wywołali incydent, który świadczy o wzrastającem podnieceniu tych pełnomocników.

Na jutrzejszą rozprawę spodziewany jest przyjazd profesora Kutrzeby z Krakowa.

Polityka zagraniczna Niemiec.

MOWA STRESEMANNA W REICHSTAGU.

Berlin, 23.3 — Wygłoszona wczoraj w Reichstagu, w dyskusji nad budżetem min. spraw zagranicznych mowa min. Stresemanna da się ująć w następujących punktach:

Niemcy podkreślają swoją neutralność we wszystkich zatargach polityki światowej, aczkolwiek zgłaszają swoją gotowość w akcji łagodzenia tych zatargów.

Ideą przewodnią polityki niemieckiej jest ugodowość i porozumienie, oraz współpraca nad konsolidacją Europy. Drogę rozpoczętą w Locarno Niemcy zamierzają kontynuować.

O uwolnieniu Nadrenji nie będę więcej mówił, ani nie będę czynił więcej w tym względzie żadnych propozycyj, a tem mniej żądnych ustępstw w przekonaniu, że **sprawa ta dozna rozwiązania z biegiem czasu w naturalnym rozwoju wypadków. Minister Stresemann prosił tylko o cierpliwość, a czas zrobi swoje.**

Charakterystycznym momentem wczorajszego posiedzenia Reichstagu było odczytanie oświadczenia frakcji niemiecko-narodowej, (a więc stronnictwa rządzącego), w którem frakcja krytykuje uchwały, powzięte w Genewie we wszystkich sprawach i domaga się **na przyszłość bardziej stanowczej postawy w Genewie i zachowania prawnego stanowiska Niemiec,** które zostało tym razem naruszone; w szczególności domaga się uwolnienia Nadrenji i zagłębia Saary.

NAOGÓŁ PRZYWÓDCY STRONNICTW ZADOWOLENI Z SYTUACJI POLITYCZNEJ.

Berlin, 23.3 (PAT) W Reichstagu toczyła się dziś w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem urzędu spraw zagranicznych i nad wczorajszem expose min. Stresemann o sytuacji międzynarodowej.

Pierwszy mówca, przedstawiciel frakcji demonstracyjnej, dr. Haas oświadczył, że **stronnictwo jego oskarżyć musi rząd o zrezygnowanie z przysługujących Niemcom praw w** kwestji zagłębia Saary, jak również w górnośląskiej kwestji szkolnej. Natomiast **pochwala dążenie min. Stresemanna do zrealizowania porozumienia francusko-niemieckiego.** Stronnictwo uznaje trudność sytuacji w jakiej minister Stresemann znalazł się w Genewie i rozumie, że koncesje, poczynione przez niego miały na celu uzyskania korzyści dla ojczyzny.

Przedstawiciel zjednoczenia gospodarczego Bredt stwierdził, że w Reichstagu niema ani jednego posła, który byłby naprawdę zadowolony z obecnego położenia międzynarodowego i z sukcesów genewskich. Nikt nie widzi jednak **powodów do uderzania w fanfary opozycji.** Na temat stosunku do Polski oświadczył mówca, że Polska powinna zrozumieć, iż będzie miała w świecie większe szanse kredytowe gdy się pojedna z Niemcami niż wówczas gdyby z niemi zerwała.

Po przemówieniu przedstawiciela bawarskiej partji ludowej zabrał głos min. Stresemann, występując kategorycznie przeciw oświadczeniu posłów komunistycznych i przeciwko dzisiejszemu artykułowi „Rothe Fahne", w którym mowa wczorajsza min. Stresemanna przytoczona została jako argument **dowodzący istnienia ścisłych umów pomiędzy** Chamberlainem, Mussolinim i Stresemannem. Muszę wskazać na to, oświadczył min. Stresemann, że ustawiczne powtarzanie takich twierdzeń **nie leży bynajmniej w interesie stosunków międzynarodowych Niemiec** i to nietylko stosunków z zachodem ale także **stosunków z rządem cowieckim,** gdyby bowiem te twierdzenia były prawdą, to oznacza **stosunków z rządem sowieckim,** gdyby bowartym przez siebie umowom.

Dolar w Warszawie.

Warszawa, 23.3 (Tel. wł.) — Kurs dolara w dniu dzisiejszym oficjalnie wynosił 8.92 w obrotach prywatnych 8.94. Ogólny obrót wynosił 500.000 dolarów. Zapotrzebowanie prawie w całości pokrył Bank Polski.

Wiadomości ze stolicy.

B. KOMISARZ POLICJI OSZUSTEM. Od dłuższego czasu na terenie Warszawy grasował oszust, który, rozporządzając gotówką, udzielał pożyczek pod zastaw akcyj. Oszust ten postępował w ten sposób, że na oddane mu akcje udzielał pożyczki w wysokości połowy wartości akcji i gdy pożyczający zwracał się z żądaniem dopłaty do pełnej wartości akcji, osobnik ów cynicznie oświadczał, że akcje już sprzedał. W ten sposób p. Miller za akcje, wartości 12.000 zł. otrzymał 7.000 zł., dr. Zieliński za akcje 10.000 zł. otrzymał 4.500 zł., Bank Narodowy za akcje, wartości 30.000 zł. otrzymał 10.000 zł. i t. p. Skargi na oszusta, który nie miał stałego mieszkania w Warszawie i przenosił się z hotelu do hotelu, wpłynęły do policji śledczej, oraz do sądów. W rezultacie oszusta aresztowano na ulicy i odprowadzono do urzędu śledczego. Jak się okazało, jest to b. komisarz policji województwa Lubelskiego, Tadeusz D. Karwicki, który oprócz powyższych spraw, oskarżony został o wydawanie czeków bez pokrycia. Karwickiego osadzono w areszcie śledczym.

SKASOWANIE WYROKU W SPRAWIE BISPINGA. W Sądzie Najwyższym odbyła się sprawa ordynata Jana Kamila Bispinga, skazanego przez Sąd apelacyjny w Warszawie na 4 lata więzienia za zabójstwo w afekcie śp. ks. Druckiego-Lubeckiego oraz sfałszowanie jego weksli. Jako podstawę do wniesienia skargi kasacyjnej, przyjęto: przesłuchanie w charakterze świadka b. prokuratora rosyjskiego Herszelmana, który oskarżał Bisping w Sądzie okr., dalej błędną ocenę przez Sąd apelacyjny stanu majątkowego oskarżonego i ks. Druckiego-Lubeckiego niedokładne cytowanie w motywach wyroku opinji biegłego prof. Grzywo-Dąbrowskiego, który nie mógł orzec stanowczo, czy zabójca był jeden, czy dwuch i t. p. Sąd po naradzie ogłosił swoją decyzję, **uchylając wyrok** i przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi apelacyjnemu w Warszawie w innym składzie.

POJEDYNEK AMERYKAŃSKI. We wtorek w nocy rozegrał się na Nalewkach krwawy dramat. Oto w bursie akademickiej pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru student wyższej szkoły handlowej Romuald Wojtaszczyk. W związku z tem rozeszła się pogłoska, iż student Wojtaszczyk padł ofiarą pojedynku amerykańskiego. Utrzymywał on podobno bliższe stosunki z pewną kobietą, która obdarzała względami innego jeszcze kolegę. Na tem tle dojść miało kilkakrotnie do gwałtownych scen pomiędzy rywalami. W rezultacie zdecydowali się obaj na ostateczne rozstrzygnięcie walki w pojedynku amerykańskim. Wojtaszczyk wyciągnął czarną gałkę i we wtorek właśnie targnął się na swe życie.

Walka z komunizmem.

Jednym z przedmiotów obrad sejmowych komisji konstytucyjnej jest wniesiony przez Związek ludowo-narodowy projekt ustawy w sprawie zwalczania komunizmu. Wnioski socjalistów i innych ugrupowań radykalnych, aby nad tym projektem przejść do porządku dziennego, nie uzyskały większości, wobec czego w dniu 22 bm. komisja przystąpiła do obrad szczegółowych, poczem projekt odesłano do podkomisji.

Projektodawcy wyszli z założenia, że niebezpieczeństwo przewrotu komunistycznego w Polsce jest o wiele bardziej realne i groźne, niż to się pobieżnie obserwatorom wydaje i że z tego powodu należy dać rządowi możność ustawową skutecznego przeciwdziałania rozgałęzionym knowaniom przeciw naszemu ustrojowi państwowemu. Dotychczasowe bowiem normy prawne są pod tym względem niewystarczające i nie pozwalają na rozwinięcie pożądanej akcji prewencyjnej.

Obie te przesłanki są najzupełniej słuszne. Byłoby karygodną lekkomyślnością łudzić się, że komunizm nie ma u nas widoków rozwoju i powodzenia, ponieważ jest sprzeczny z rasowym charakterem i temperamentem Polaków. Zapewne, wolni jesteśmy od tradycyj despotyzmu i pozostających z niemi w genetycznym związku tendencyj nihilistycznych, które w Rosji tak bardzo ułatwiły garstce obcoplemiennych przeważnie wywrotowców opanowanie olbrzymiego imperjum carów i zepchnięcie go na dno nędzy. I to prawda, że przynależność nasza do kultury zachodniej, katolickiej i w zasadzie swej idealistycznej utrudnia w znacznym stopniu szerzenie się doktryny, opartej na elementach wschodniego niewolnictwa, ateizmu i potwornie gruboskórnego materjalizmu. Niewątpliwie także odstraszający przykład okropnych stosunków życiowych w Rosji sowieckiej działa otrzeźwiająco na ludzi, którzy, omamieni kłamliwą teorją, pragnęliby wzdychać do komunistycznego raju.

Niezapominajmy jednak, że państwo nasze ma znaczny odsetek wrogo usposobionych mniejszości narodowych, które są najpodatniejszym gruntem do szerzenia się propagandy komunistycznej, gdyż widzą w niej najlepszy środek do oderwania kresów wschodnich od Polski, że w miastach naszych i miasteczkach proletarjat żydowski ulega z największą łatwością podszeptom i agitacji swych współplemieńców rosyjskich, że wreszcie wśród samych Polaków, jak wszędzie na świecie, nie brak zbrodniarzy, wykolejeńców i różnych innych „dzieci szatana“, także ideowo obałamuconych ludzi o zapalnem sercu a tępym umyśle, którzy stają się awangardą bolszewizmu, tembardziej, że całą akcją kieruje centralna organizacja międzynarodowa, mająca swą siedzibę w obcem mocarstwie i hojnie szafująca judaszowemi srebrnikami.

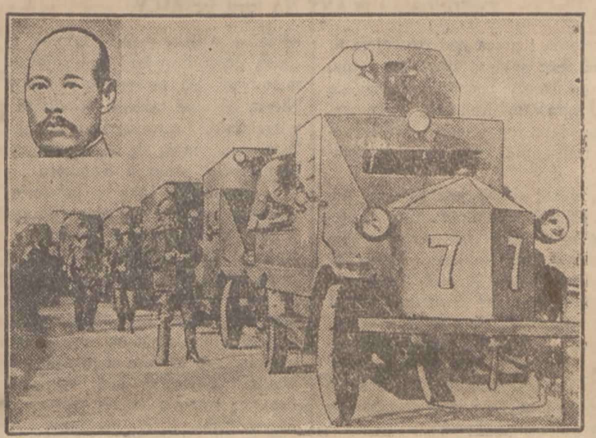
W tych warunkach palącą koniecznością staje się uchwalenie ustawy, którąby surowo karała wchodzenie w stosunki z osobami i organizacjami, znajdującemi się poza granicą, w celu otrzymania od nich lub udzielenia im pomocy dla przygotowania rewolucji komunistycznej, któraby upoważniała Rząd do rozwiązywania związków, stowarzyszeń, grup i partyj, dążących do wywołania takiej rewolucji, pozbawiała mandatu członków ciał samorządowych, pozostających w związku z tego rodzaju organizacjami i wreszcie dawała możność unieważnienia list kandydatów do Sejmu, Senatu i ciał samorządowych, oznaczonych jako komunistyczno-rewolucyjne.

Do tego wszystkiego zmierza projekt Związku ludowo-narodowego, to też projekt ten powinien stać się ustawą, pomimo opozycji socjalistów, którzy, jak zawsze, tak i w tym wypadku, swój oficjalnie wrogi stosunek do komunizmu traktują bojaźliwie i nie szczerze, i pomimo skrupułów naszych przesubtelnionych wolnościowców — którzy obawiają się, że masońscy opiekunowie komunizmu podniosą z tego powodu zagranicą większy jeszcze, niż dotychczas wrzask na temat rozpętania się „białego teroru“ w Polsce.

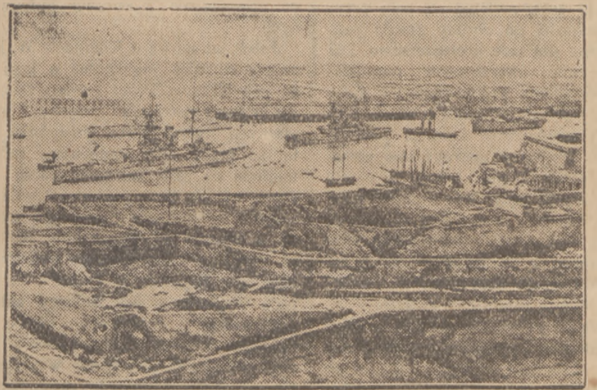
Ale do zwalczenia komunizmu nie wystarczą same sankcje karne, ani prewencyjna działalność państwowa. Równolegle z nią rozwijać się powinna usilnie praca nad etycznem odrodzeniem narodu, które stworzy najsilniejszą tamę przeciw bolszewizmowi.

S. P.

W obronie europejskiej dzielnicy Szanghaju.



Czołgi angielskie przeciw gen. Wu-Pei-Fu (w kwadracie) i armji Kantonu, zajmującej chińską dzielnicę.



Kanonierki państw europejskich czekają w porcie szanghajskim na atak dzielnicy europejskiej.

W oczekującej pozycji.

Zatarg sowiecko-angielski ma swoje głębokie uzasadnienie, tkwiące w dawnych tradycjach imperjum rosyjskiego, które od wieków żywiło niechęć do wielkobrytyjskiej potęgi.

Bolszewicki nacjonalizm! — to nie paradoksalny frazes, lecz ściśle rzeczowe określenie obecnej polityki sowieckiej. To kroczenie — jak otwarcie wyznał Bucharin — śladami wielkiego cara Iwana Kality, godliwego „sobiratiela russkoj zemli“. Program godny najświetniejszych tradycyj „samodzierżawnych“ i właśnie dla tego spotykający się z bezwzględnem veto Anglji. Stąd „Gott straf England!“ w rosyjskim przekładzie...

Od Angory — poprzez Teheran, Kabul, Bombay — aż do Szanghaju i Kantonu ciągnie się nieprzerwane pasmo intryg, mających na celu obalenie, lub chociażby osłabienie wroga, zadanie mu ciosów w najwrażliwszą — azjatycką piętę Achillesową. Jest to działalność, za którą dawniej, przed laty, Stalin-premjer z pewnością zaszczyconyby został wielką wstęgą św. Andrzeja.

Historja zna tego rodzaju ciągłość logiczną, ujawniającą się w politycznych stosunkach międzypaństwowych. Posiadają one odrębność konsekwentną, niezależną od czasowo istniejących form ustroju rządowego. Zmieniać się mogą chwilowo taktyczne, a nie zasadnicze postulaty programowe. Zachowanie się sownarkomu moskiewskiego wobec Anglji w kwestji Chin doskonale odpowiada wielkomocarstwowej koncepcji rosyjskiej. Komintern, organ międzynarodówki rewolucyjnej, staje się powolnem narzędziem patrjotyzmu imperjalistycznego.

Wzmożenie usilnych zabiegów, czynionych właśnie obecnie w Indjach i Egipcie, celem wywołania tam zbrojnego ruchu powstańczego, jest planowanem uzupełnieniem nacjonalistycznej, w równej mierze co i komunistycznej akcji. Zresztą pisemne ekspose nieobecnego, z powodu choroby, na ostatniem poufnem posiedzeniu Wcik'a, Cziczerina, oraz poglądy, wyłuszczone w toku obrad przez jego zastępcę, Litwinowa, najzupełniej potwierdzają narodowo-rosyjski charakter antibrytyjskiej polityki bolszewickiej. Gwałtowne wystąpienie na zebraniu „profsojuzów“ leadera opozycji Trockiego, otwarcie i bez zastrzeżeń solidaryzującego się z postępowaniem rządu, dowodzi, że odpowiedź sowiecka na notę Foreign-Office wyraża myśl wszystkich sowieckich mężów stanu, tych nawet, którzy odnośnie do zagadnień wewnętrzo-państwowych odmienne zajmują stanowiska. Przyjęcie zaś tych wybitnie anglofobskich oświadczeń burzliwymi oklaskami uważać należy za symptomatyczne zjawisko.

Nie wynika z tego, by ów zatarg dzisiejszy przyjął w najbliższej przyszłości jeszcze ostrzejszą, poza ramy dyplomatycznego pojedynku wykraczającą postać. Zbyt realnie politycznie rozumuje Litwinow, by nie hamować nazbyt po rosyjsku czującego komisarza Cziczerina, by nie wytłomaczyć swoim kolegom, że w teraźniejszych warunkach posuwanie konfliktu z Londynem do ostatecznych granic sprzeciwia się żywotnym interesom państwa. Noblesse — nawet bolszewicka — oblige! — sympatje, uciemiężanych przez angielski imperjalizm ludów są platoniczną przeważnie jak dotychczas satysfakcją, będącą natomiast źródłem bardzo konkretnych wydatków, którym skarb sowiecki bez pomocy zagranicznych kapitalistów sprostać już nie jest w stanie. Znalezienie zaś niezbędnych dla sfinansowania tego rodzaju imprezy funtów lub dolarów nie wydaje się być prawdopodobnem... Złudnemi okazały się nadzieje i na marki niemieckie, w zniechęcająco małych ilościach po przez Locarno i Genewę przemycane. Słowem, względy natury pieniężnej i ekonomicznej nakazują Moskwie zwolnić, do czasu przynajmniej, tempo anglofobskiej akcji, a zwłaszcza tak jaskrawych dziś form jej, zagrażających w Chinach interesom innych mocarstw.

Nie można nazwać tego zawieszenia broni — jest to raczej częściowe przytłumienie odwiecznego ognia nienawiści, lecz tembardziej w ewentualnych swoich następstwach ważne, że odpowiada ono zamiarom Londynu. Sytuacja wewnętrzna kraju, zaostrzające się antagonizmy partyjne, troska o spokój w posiadłościach kolonjalnych i niedostateczne ujednostajnienie całokształtu polityki międzynarodowej w stosunku do Sowietów powstrzymują i Anglję od zbyt stanowczych kroków.

Obaj przeciwnicy zajęci: jeden — utrwaleniem nowego ustroju państwowego, drugi — zachowaniem swojego stanu posiadania, milcząco zgadzają się odroczyć właściwie spotkanie do sposobniejszej chwili.

P. P.

Gen. Bem i jego epoka.

Wystawa pod powyższą nazwą, urządzona w Krakowie z inicjatywy komitetu obywatelskiego dla uczczenia gen. Józefa Bema, a na cel sprowadzenia zwłok generała do kraju, jest już w toku przygotowań.

Wystawa obejmie zasadniczo trzy działy, mianowicie: dział pamiątek, dotyczących bezpośrednio osoby generała, dział pamiątek dotyczących zdarzeń oraz osób, złączonych działalnością z gen. Bemem, więc przedewszystkiem towarzyszów broni generała, wreszcie dział zabytków sztuki i kultury z epoki Bema.

Tak pomyślana wystawa przybiera szerokie rozmiary tembardziej, że na apel komitetu organizacyjnego, szereg osób prywatnych zgłosił już do komitetu różne posiadane pamiątki.

Tego rodzaju zabytki, związane bezpośrednio z osobą gen. Bema, jakoteż z jego współczesnemi osobami i z wydarzeniami, są szczególnie pożądane na projektowanej wystawie, gdyż jako nieobjęte ewidencjami katalogów muzealnych, mogą stanowić cenny materjał historyczno lub artystyczno zabytkowy i wydatnie przyczynić się do organicznego ujęcia wystawy.

Dlatego Komitet wystawowy ponawia apel do wszystkich posiadaczy prywatnych zbiorów oraz luźnych pamiątek rodzinnych i zabytkowych z czasów gen. Bema, by zechcieli te eksponaty zgłosić na wystawę.

Rychłe zawiadomienia są wskazane, gdyż otwarcie wystawy ma nastąpić dnia 10 kwietnia.

Adres dla zgłoszeń i zapytań w tej sprawie: Kancelarja Muzeum Narodowego w Krakowie (Sukiennice).

Nasz dział radjowy.

NOWE FALE STACYJ EUROPEJSKICH.

Ostatnia konferencja międzynarodowego związku radjofonicznego, która się odbyła niedawno w Brukseli, dokonała przydziału fal całemu szeregowi dużych radjostacyj europejskich.

Ponieważ nie wszyscy radjoamatorzy znają długość tych fal, co zwłaszcza dla posiadaczy silnych aparatów lampowych ma zasadnicze znaczenie, podajemy poniżej wykaz tych wszystkich stacyj, które otrzymały nowe fale wraz z ich długością.

Lipsk 362.8 metrów.
Graz 357.1 mtr.
Bergen 370.4 mtr.
Aberdenn 500 mtr.
Plimouth 400 mtr.
Edinburg 294.1 mtr.
Madryt (Radjo Iberica) 294.1 mtr.
Madryt (Radjo Madrilena) 500 mtr.
Ateny 208.3 mtr.
Petersburg 980 mtr.
Warszawa 1111.1 mtr.
Rzym 1200 mtr.
Hilversum 1050 mtr.
Soroe 1153.8 mtr.
Konigsfusterhausen 1250 mtr.
Oslo 461.5 mtr.
Birmingham 326.1 mtr.
Bournemouth 491.8 mtr.
Bradford 252.1 mtr.
Hull 294 mtr.
Chelmsford 300 i 400 metrów.

PROGRAM RADJOWY
na czwartek 24 bm.

WARSZAWA: Godz. 5.30—5.55 odczyt p. t. „Przysięga Kościuszki“ wygł. prof. H. Mościcki. Godz. 6.00—6.40 koncert popołudniowy transm. z „Gastronomji“. Godz. 7.45 odczyt pt. „Udział społeczeństwa w walce o zdrowie publiczne“ wygł. dr. M. Kacprzak. Godz. 8.30 koncert symfoniczny poświęcony muzyce franc. ze współudz. Berty Craford (śpiew).

KRAKÓW: Godz. 6.00 transm. st. warsz. Godz. 7.00—7.25 odczyt dr. J. Piltza pt. „O popieraniu talentów i zapobieganiu ich marnowaniu“. Godz. 7.30—7.55 odczyt pt. „Izaak Newton“ wygł. dr. K. Zakrzewski. Od godz. 8.30 transm. stacji warszawskiej.

BERLIN: Godz. 4.30—6.00 muzyka popularna. Godz. 8.30 fragmenty orkiestrowe do opery „Egmont“ Beethovena.

WROCŁAW—GLIWICE: Godz. 8.15 wiecz. koncert symfoniczny.

KRÓLEWIEC — GDAŃSK: Godz. 4.30—6.00 muzyka taneczna. Godz. 8.00 wieczór Beethovena ze współudz. solistów (fortepian, skrzypce, śpiew).

LIPSK — DREZNO: Godz. 4.30—6.00 koncert popołudniowy. Godz. 8.15 wieczór operetek (fragmenty orkiestrowe i śpiew).

WIEDEŃ: Godz. 4.15 koncert popoł. ze współ. śpiewaczki Heleny Hofman. Godz. 8.05 koncert symfoniczny ze współ. solistów.

PRAGA: Godz. 8.00 wieczorem transmisja koncertu z Pałacu radjowego ze współ. skrzypka-wirtuoza Kociana.

RZYM: Godz. 5.15—6.20 Jazz-band z hotelu Plaza. Godz. 845 koncert wieczorowy ze współ. solistów (śpiew, skrzypce).

BUDAPESZT: Godz. 7.00 wiecz. transmisja z królewskiej Opery (wdłg. zapowiedzi).

LONDYN: Godz. 9.00 wiecz. transm. koncertu z Albert-Hall

Wielkie święto w teatrze katowickim.

Teatr katowicki dał nam we wtorkowym spektaklu wspaniałe „menu" artystyczne, przyrządzone przez wytrawnych mistrzów kuchni Melpomeny: najznakomitszego komedjopisarza polskiego Aleksanrda hr. Fredry, świetnego krytyka Kornela Makuszyńskiego i asa polskiej sztuki aktorskiej Stefana Jaracza. Wszyscy z osobna już są wielcy, a cóż dopiero, gdy wysiłki ich zjednoczyły się ku wspólnemu celowi, a ta ku Twojej, szanowna publiczności, uciesze i nauce, jakie to perły posiada polska twórczość dramatyczna, co za wielki z nich dla narodu pożytek i jak je grać należy.

Niech się nikt nie dziwi, że rozległy warsztat sztuki dramatycznej nazwałem kuchnią. Wszak sporządza się na nim strawa duchowa, a to jest przecie także... **strawa,** równie niezbędna, jak chleb powszedni. Niestety, karmi się nas nią dzisiaj jak lekarstwem w małych, minimalnych dawkach, zastępując — albo lepiej usiłując zastąpić — jej brak namiastkami, fabrykowanemi masowo przez zagraniczne lub krajowe „wytwórnie sztuki". Produkty te bawią nieraz oczy i uszy, a czasem i inne organy zmysłów, ale spożywane latami, chociażby tylko od święta, mogą rzetelnego kandydata na człowieka urobić na ordynarne bydlątko ludzkie, do którego słońce prawdziwego piękna niema już przystępu.

Makuszyński, Jaracz i stary, kochany Fredro to przebogate źródłowego słońca sztuki. We wtorek napoili nas niem ci mistrzowie szczodrze i nie należy się dziwić, że ogromne bogactwo tej uczty oszołomiło nas, bądźmy szczerzy, głębokich prowincjonalistów.

„A jak się **stało — opowiem".**

Kornel Makuszyński, ten wielki polski śmieszek, ze słońcem w herbie, a z żywo bijącem sercem na dłoni, zawiódł oczekiwania tych, którzy przyszli go posłuchać, bo„ będzie dowcipkował". Pobyt na Śląsku i udział w niedzielnej manifestacji plebiscytowej w Katowicach wydobył z tego pisarza tak łatwą zresztą do wyłuskania zeń nutę liryczną. I dlatego też połowę swego odczytu poświęcił Makuszyński Śląskowi i wspomnieniom, jakie go ze Śląskiem łączą. Była to właściwie rozmowa z kochanką, do której się wraca po wielu latach rozłąki. Rozmowa tak czuła, żywa i bezpośrednia, że zarówno na widowni, jak i na scenie snuło się wyczucie łez napływających do oczu. Jedno mocniej zaakcentowane słowo, a łzy te popłynęłyby rzęsiście. Wzruszenia tego Makuszyński nam zaoszczędził.

Drugą część odczytu stanowił **„śmiech".** Mistrz śmiechu mówił o drugim podobnym mistrzu, którego ostatni uśmiech zamarł przed laty na łożu śmierci, aby odżywać stale w jego sztukach pewnie przez lat jeszcze bardzo wiele. I gawędził Makuszyński o tem, jak to śmiech „pana Fredrowy" podnosi, uszlachetnia i życie czyni tem, czem jest: znojem opromieniowanym radością. Wypowiadał zaś to wszystko tak pięknie, swobodnie i przekonywująco, że znowu między widownią, a sceną zadzierzgnęła się nić wspólnego nastroju, którym był uśmiech. Jeden silniejszy akcent, a śmiech trysknąłby dźwięczną kaskadą. I tego wzruszenia zaoszczędził nam Makuszyński, oddając widocznie z koleżeńskiej kurtuazji wyłączny monopol na śmiech w czasie tego wieczoru swemu wielkiemu duchowemu bratu, hr. Fredrze.

„Damy i huzary" były niedawno grane w teatrze katowickim. Znakomity gość ze stolicy, Stefan Jaracz, kreował rolę rotmistrza. Poco chwalić najlepszego aktora charakterystycznego Polski! Dość wspomnieć, że samem ukazaniem się na scenie umiał resztę zespołu występującego w sztuce podciągnąć do niebywałej w teatrze katowickim wyżyny. Zarówno p. Kijowski jako „major", jak i p. Krzywicka występująca za p. Bohdańską w roli Anieli tak dzielnie sekundowali wielkiemu artyście, że aż dziw. Widownia huczała od śmechu, a to jest najlepszy sprawdzian powodzenia spektaklu.

O jakże błogo jest zachłysnąć się prawdziwą sztuką. Przedewszystkiem dzięki za to dostojnym gościom, owym wielkim artystom, a potem — aby oddać wszystkim co należy — Towarzystwu przyjaciół teatru polskiego w Katowicach i kierownikom tego teatru, którzy zorganizowali **wielkie święto sztuki** na deskach sceny katowickiej. Nakłada to jednak na opiekunów śląskiej Melpomeny poważne obowiązki. Zakosztowaliśmy przedziwnych rzeczy — i nie ustąpimy teraz dotąd, póki przez teatr śląski nie przewinie się cała plejada współczesnych mistrzów polskiego słowa i polskiej sceny.

Stab.

Praca Komitetu wychowania fizycznego.

TRUDNOŚCI I PLANY NA ROK BIEŻĄCY.

Nadeszła wiosna i **praca nad rozwojem fizycznym młodzieży** nabiera żywszego tętna, dlatego nie od rzeczy będzie zapoznać się z aktualnemi sprawami Komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na powiat Będziński oraz kadry instruktorskiej.

Na czasie w tej chwili jest kwestja powiększenia liczby instruktorów. Gdy na terenie Zagłębia w roku 1921 rozpoczynała się praca oficera instrukcyjnego, liczba ludzi ćwiczących wynosiła 70 osób i wówczas wystarczająca była kadra instruktorska (1 oficer i 6 podoficerów). Obecnie stan liczebny ćwiczących na terenie kadry instrukcyjnej wyraża się cyfrą **4000 osób,** a kadra instruktorska powiększona została tylko o jednego oficera i obecnie liczy **2 oficerów i 6 podoficerów zawodowych.**

Społeczeństwo sądzi, że sprawą przysposobienia wojskowego musi wyłącznie zajmować się Ministerjum spraw wojskowych. W rzeczywistości rzecz wygląda inaczej i do pracy na tem polu, mającej na celu przygotowanie ludności do obrony granic państwa, **powołane jest całe społeczeństwo.** Dlatego dostarczanie instruktorów organizacjom przysposobienia wojskowego nie może spoczywać wyłącznie na barkach władz wojskowych. Pozostaje więc kwestja powołania do życia instytucji **instruktorów półzawodowych.** Ludzie młodsi, którzy w czasie służby wojskowej byli na stanowiskach podoficerów, obecnie poza pracą zawodową w wolnych godzinach od zajęć mogliby skutecznie pracować w charakterze instruktorów półzawodowych, oczywista, nie bezinteresownie, lecz za umówioną zapłatę.

Jest to jedyne wyjście, by **podołać potrzebie wykształcenia wojskowego 4000 ludzi.** Jeżeli się weźmie pod uwagę, że w stosunkach wzorowych jeden instruktor winien przypadać na 6 ludzi ćwiczących, to **na 4000 osób trzebaby 666 instruktorów wojskowych czyli cały pułk.** Oczywista, o tem marzyć nie można i trzeba, powtarzamy, pomyśleć o instruktorach półzawodowych.

Tego zadania będą się musiały podjąć Komitety wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, których na terenie kadry instruktorskiej w Sosnowcu jest 22, mianowicie na powiat Będziński i Olkuski. Niema jeszcze takiego Komitetu pow. **Zawierciański.** Przypuszczamy jednak, że i w Zawierciu znajdą się chętni, którzy rozumieją potrzebę istnienia Komitetu i niewątpliwie organizacja taka w powiecie Zawierciańskim zostanie powołana do życia.

Są i inne jeszcze trudności, z którymi walczyć musi Komitet W. F. i P. W. Oto teren nasz pod względem szkolnictwa podlega kuratorjum warszawskiemu, pod względem wojskowym DOK. Kraków, a pod względem administracyjnym województwu Kieleckiemu. **Jest to więc sfera wpływów różnych władz** i ponieważ pod względem geograficznym kwestja ta nie została należycie uregulowana, przeto powstają sytuacje niezwykle kłopotliwe, gdyż DOK. Kraków podaje do wiadomości zarządzenia krakowskiego kuratorjum szkolnego, a kuratorjum warszawskie z natury rzeczy również ma dużo do powiedzenia w sprawie hufców szkolnych.

Jeżeli już mowa o Komitecie W. F. i P.W. należy również wspomnieć **o jego planach** na rok bieżący. Prócz bardzo ważnej sprawy urzeczywistnienia projektu powołania płatnych instruktorów, prezydjum Komitetu ma przed sobą następujące zadania: ze względu na małe zainteresowanie się naszych wsi do prac przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego proponowane są **odczyty po wsiach** pow. Będzińskiego na temat: **„Przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne w Polsce".** Odczyty te będą wygłaszane **bez żadnego zabarwienia politycznego** i wykluczona będzie wszelka agitacja na rzecz którejkolwiek z organizacyj, pracującej dotychczas w przysposobieniu wojskowem. Projekt organizacji klubu sędziów będzie uzupełniony ze względu na brak sędziów w powiecie Będzińskim. Pozatem szeroko zakrojona jest praca sekcji wychowania fizycznego, sekcji przysposobienia wojskowego i sekcji organizacyj sportowych.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

24 CZWARTEK

Dziś Marka i Tymoteu
Jutro Zwiastowanie.
Wsch. słońca 5 31
Zach. „ 17 33

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Udziałowy: „Znak Zorry".

„Oaza": „Półświatek paryski".

[illegible]: „Kochanka oficera ochrany".

Momus: Od piątku 25 marca „Kurjer carski" II-ga serja (dokończenie). 1949

Lustracja gmin przez p. starostę.

P. starosta Ołpiński w towarzystwie inspektora samorządu gminnego p. Sztajnera rozpoczął lustrację gmin w podległym mu powiecie. W dniu onegdajszym udano się do gminy Olkusko-Siewierskiej, gdzie p. starosta po lustracji urzędu gminnego zwiedził szczegółowo roboty inwestycyjne, następnie zwiedził szkoły w Strzemieszycach i Gołonogu, przedszkole w Strzemieszycach Małych zakład SS. Pasjonistek w Strzemieszycach oraz sierociniec w Ząbkowicach. W czasie lustracji p. starosta zaznajomił się bezpośrednio ze sprawami gmin oraz ludności, informując się o potrzebach i bolączkach. Kolejno nastąpi lustracja pozostałych gmin.

Ewidencja sióstr Pol. Czerw. Krzyża.

Wobec potrzeby ścisłej ewidencji wszystkich sióstr rezerwy, sekcja sióstr przy oddziale Pol. Czer. Krzyża w Sosnowcu wzywa wszystkie były siostry, które pracowały kiedykolwiek w Czerwonym Krzyżu, jakoteż słuchaczki kursów, rezerw i kursu sanitarnego, zorganizowanego w roku ub. przez oddział w Sosnowcu do zameldowania się w kancelarji Pol. Czer. Krzyża w Sosnowcu ul. Kościelna 6 w godz. 9—11 i 4—5, w celu przeprowadzenia kontroli i rozdania kart legitymacyjnych.

Z zarządu miasta.

Na wtorkowem posiedzeniu zarząd miasta Sosnowca rozpatrywał szereg planów nowych budowli, z których 6 zatwierdzono, a 3 odrzucono. Zmieniono również plan rozmieszczenia torów tramwajowych, postanowiono zakupić materjały na budowę drugiego domu kolonji im. Limanowskiego, oraz zatwierdzono szkic planu budowy trzeciego domu.

Do przyjaciół akademika polskiego.

Społeczeństwo miejscowe dziwnie obojętnie obchodzi się do sprawy uregulowania pomocy dla młodzieży, uczącej się w wyższych zakładach naukowych. Pod tym względem musi nastąpić zmiana. Kto rozumie potrzebę pomocy akademikom, niech pośpieszy na walne zebranie członków sosnowieckiego Koła przyjaciół akademika polskiego. Zebranie odbędzie się w dniu 30 marca b. r. w sali Rady miejskiej w Sosnowcu, w pierwszym terminie o godzinie 7 wiecz., w drugim o godzinie 8 z następującym porządkiem obrad: zagajenie, wybór przewodniczącego zebrania, sprawozdanie z działalności Koła w r. 1925-6, sprawozdanie z tygodnia akademika w r. 1925-6, sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybór trzech członków zarządu, wolne wnioski.

O stanowisko ławnika-decernenta.

Jak już donosiliśmy, w nadchodzący piątek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu. Pierwszy punkt obrad przewiduje wybór ławnika-decernenta na miejsce p. M. Keniga. Obiegają pogłoski, że na stanowisko to ma być wybrany p. Franciszek Kurek (młodszy). Sprawa kandydatury na stanowisko ławnika-decernenta będzie zdecydowane na dzisiejszem posiedzeniu klubu radzieckiego P. P. S.

W sprawie boiska sportowego.

Magistrat dąbrowski urządzając w swoim czasie boisko sportowe zapewniał, iż z boiska będą mogły korzystać wszystkie miejscowe kluby i organizacje sportowe, tymczasem obecnie otrzymujemy skargi, iż Magistrat faworyzuje tylko jedną drużynę, pozostałe zaś nie mogą doprosić się o boisko na treningi i mecze

Czy Magistrat zmieni swe stanowisko jest rzeczą wątpliwą, wiadomo bowiem, iż obecni gospodarze miasta każdą sprawę rozpatrują ze stanowiska partyjnego, a więc nawet sport i nauka są przez nich odmiennie traktowane.

Wycieczka Stowarzyszenia techników.

Zarząd Stowarzyszenia techników w Sosnowcu zawiadamia, iż w dniu 25 marca b.r. t. j. w piątek, odbędzie się wycieczka do Bogucic, celem zwiedzenia fabryk „Gische", „Porcelana" i „Ferrum".

Wyjazd z dworca w Sosnowcu koleją o godzinie 13 min. 12.

Z życia rzemieślników w Dąbrowie.

W niedzielę dnia 3 kwietnia rb. odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej w Dąbrowie o godz. 3 popoł. w pierwszym, a o godz. 4 w drugim terminie nadzwyczajne ogólne zebranie członków miejscowego T-wa rzemieślniczego w sprawie dalszej egzystencji placówki rzemieślniczej.

Z cechu szewców.

W dniu 31 bm. odbędzie się w cechu szewców posiedzenie sesji wyzwolinowej w lokalu cechu, Sienkiewicza 8, przeto uprasza się zainteresowanych o zgłaszanie uczni do wyzwolin na czeladników.

We własnej obronie.

P. Franciszek Skierski, b. buchalter firmy C. Lubliński i K. Jaskólski w Grodźcu, nadesłał nam długie sprostowanie, które uzupełnił ustnie. P. Sk. twierdzi mianowicie, że nie prowadził listy płac robotników, wypłat nie dokonywał, list płacy nie fałszował, pieniędzy za fikcyjne godziny nie zabierał dla siebie, a tem samem nie zdefraudował 2000 zł., w dalszym następstwie nie mógł być zdemaskowany i nie był aresztowany, lecz doprowadzony przez policję do sędziego śledczego w Będzinie, który po spisaniu protokułu pozostawił go na wolności.

Dalsza redukcja dni pracy na kop. Wiktor.

Kopalnia „Wiktor" w Milowicach wobec braku zapotrzebowania na węgiel ograniczyła ilość dni pracy z dotychczasowych czterech dni w tygodniu do trzech. Obecnie kopalnia czynna będzie w poniedziałki, wtorki i piątki.

O powiększenie i ogrodzenie cmentarza w Grodźcu.

W ubiegły wtorek pod przewodnictwem ks. prob. Witalisa Grzelińskiego odbyło się zebranie organizacyjne przedstawicieli parafjan grodzieckich, na którem utworzono Komitet powiększenia i ogrodzenia cmentarza grzebalnego i remontu wikarjatu, przyczem do prezydjum powołano: ks. prob. Grzelińskiego jako przewodniczącego, p. dyrektora St. M. Skarbińskiego — na wiceprezesa, p. Ign. Bressla na skarbnika, p. J. Pogorzelskiego na sekretarza, oraz ks. wik. W. Rosso, p. Badowskiego, St. Moraka — sołtysów wsi Psary i Gródków na członków Komitetu.

Po wyczerpującej dyskusji na temat konieczności powiększenia i ogrodzenia cmentarza parafjalnego, jako też remontu budynku wikarjatu, jednomyślnie zaprojektowano następujący podział składki parafjalnej na ten cel: Grodzieckie Towarzystwo kopalń węgla i zakł. przem. 30 proc. ogólnych wydatków, zakłady Solvay w Grodźcu 30 proc., wieś Grodziec, Psary i Gródków mają uczestniczyć w 20 proc., a pracownicy umysłowi i fizyczni miejscowego przemysłu w 20 proc. Administrację dóbr Grodziec śp. Stanisława Ciechanowskiego postanowiono zwolnić z tej składki ze względu na ofiarę w naturze w postaci czteromorgowej przestrzeni gruntu na powiększenie cmentarza. W końcu postanowiono jaknajszybciej zwołać posiedzenie prezydjum dla omówienia sprawy sporządzenia odpowiednich kosztorysów.

O ulicy Małachowskiego.

Mieszkańcy Sosnowca niejednokrotnie zwracali się do nas z krytycznemi uwagami o ulicy Małachowskiego. Mianowicie chodzi o to, że wierzchnia warstwa jezdni jest tak miękka, iż ugina się pod obcasami, pozatem są wyrwy i t. p. Z miarodajnego źródła wyjaśniają nam, że ulica Małachowskiego nie jest jeszcze wykończona i że nie należy czynić tragedji. Pojazdy mogą obecnie jeździć po jezdni, bo i to jej nie szkodzi. Cierpliwości, a zainteresowani doczekają się porządnej i dobrze zbudowanej ulicy.

Kilka cyfr o ruchu kolejowym.

Podług zebranych przez nas danych, ruch kolejowy w Dąbrowie i w Będzinie przedstawiał się w roku ubiegłym następująco: w Dąbrowie sprzedano w ciągu roku 398.960 biletów oraz 6.518 biletów miesięcznych. Przybyło do Dąbrowy 17.200 wagonów z towarami, wysłano zaś 62.705 wagonów ładownych. Przez stację przejeżdżało na dobę w obydwuch kierunkach 49 pociągów osobowych, łącznie zaś z towarowymi około 160, a w okresie wzmożonego eksportu około 200 pociągów na dobę. Za bilety otrzymano 578.340 zł., a ogólne dochody na stacji wynosiły przeszło 8 miljonów zł.

W Będzinie, jak wiadomo, niema stacji towarowej, biletów zaś osobowych sprzedano w ciągu roku 693.420 sztuk.

Jak widać z powyższego, na stacjach w Zagłębiu ruch kolejowy jest znaczny, mimo to władze centralne dziwnie nieprzychylnie traktują wszelkie sprawy, dotyczące ułatwień i ulepszeń w zakresie kolejnictwa. Dodać należy, iż obecnie skutkiem znacznego zmniejszenia wysyłek węgla, ruch towarowy zmniejszył się niemal o 40 proc.

Pożar i jego przyczyny.

W dniu 23 b. m. około godziny 4 popołudniu nieznani sprawcy zapalili trawę w ogrodzie posesji, należącej do Pętkowskiego, przy ulicy Naftowej nr. 9 w Sosnowcu. Pożar zlikwidowała miejska straż ogniowa, której sprawność należy tu z całem uznaniem podkreślić. Szkód niema żadnych.

Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że oprócz sprawców, który trawę zapalili, niema innej tego przyczyny. Jednak mieszkańcy tej dzielnicy dopatrują się przyczyny nietylko tu — widzą ją właśnie w braku należytego dozoru ze strony władz do tego powołanych. Ulica Naftowa znaną jest wszystkim mętom społecznym i zbirom, którzy ją sobie obrali za swoje siedlisko. Wystarczy przejść wieczorem, a nawet i w dzień w porze letniej, to się człowiek nasłucha zwrotów niecenzuralnych co niemiara, a w razie reagowania na bezeceństwa—i guzów można nałapać.

Dopiero pierwsze promienie wiosennego słońca oblały tę dzielnicę, a już pożar. Cóż to dopiero będzie w ciągu całego lata? Strach nawet pomyśleć! Możeby przeto policja otoczyła lepszą opieką tę dzielnicę i zabezpieczyła mieszkańcom pewniejsze jutro. Druga rzecz, także godna zastanowienia — to sama ulica, o ile ją można tak nazwać. Toć to istne bagno, gdzie człowiek, który musi nią przechodzić, brodzi po kolana w błocie. Właśnie, kiedy straż śpieszyła gasić pożar, nie mogła na samo miejsce dojechać autami, gdyż te powpadały do błota i z trudem dopiero zdołano je stąd wydostać. Możeby tę drugą bolączkę Magistrat usunął.

Chciała się utopić, lecz nie miała odwagi.

Dąbek Marjanna, pracownica papierni Lamprechta w Sosnowcu, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Tabelnej, postanowiła rozstać się z życiem. Samobójstwo chciała popełnić jednakże nie przez otrucie się, jak robi to większość desperatek, lecz przez utopienie się w Przemszy. W tym celu też wyszła wczoraj rano około godz. 7 rano z fabryki, kierując swe kroki do Przemszy. Bojąc się widocznie zimnej wody, nie rzuciła się do rzeki, jak czynią to zazwyczaj samobójcy, lecz weszła do wody i posuwając się stopniowo wgłąb zdołała zanurzyć się powyżej pasa. Spacer w rzece zauważyli robotnicy fabryki, którzy niedoszłą samobójczynię wyciągnęli z wody. Pytana o powód samobójstwa, Dąbek zeznała, że przyczyną była choroba. Odwieziono ją przeto na kurację do szpitala Kasy chorych w Sielcu.

Z mieszkania.

Z mieszkania Józefa Bilnika, zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy Chemicznej 12 nieznany sprawca skradł 500 zł. przechowywane w szafie między bielizną. Złodziej dostał się do mieszkania za pomocą otwarcia drzwi podrobionym kluczem lub wytrychem. Był to napewno „znajomy“ złodziej, który doskonale wiedział, gdzie Bilnik przechowywał pieniądze, gdyż w mieszkaniu nie widać było śladów dłuższego poszukiwania i oprócz pieniędzy nic innego nie zostało skradzione.

Podrzucenie niemowlęcia.

Onegdaj około godz. 9 wieczorem nieznana kobieta podrzuciła dwutygodniowe niemowlę płci żeńskiej przed domem nr. 6 przy ul. Niweckiej na Dębowej Górze. Podrzutka znalazł lokator tego domu Bałazy Władysław i zawiadomił policję, która poszukuje wyrodnej matki.

Zaginęła.

Onegdaj Słaboszówna Błażej. zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Mazowieckiej 8 b.,zawiadomił podkomisarjat pogoński, że 11-letnia córka jego, Bronisława, wyszła onegdaj o godz. 8 rano do szkoły i dotychczas nie wróciła. Słaboszówna owego dnia była w szkole i po lekcjach zamiast do domu, udała się w niewiadomym kierunku.

Nie w „trzy blaszki“, lecz w „trzy naparstki“

Zawodowi oszuści, doszedłszy do przekonania, że znajduje się coraz mniej chętnych do gry w „trzy blaszki“, zaprowadzili obecnie grę w „trzy naparstki z pieprzykiem“. Onegdaj znalazła się niejaka Marta Stradomska z Klimontowa chętna do tej nowej gry. Przegrawszy jednakże 10 zł., zwróciła się ze skargą do policji. Oszust jednakże zdążył umknąć

Kradzieże.

P. Romanowi Łyczko z Sosnowca (Nowa 7) skradziono w pociągu palto, wartości 200 złotych.

Janowi Księskiemu z Dąbrowy (Miejska 37) skradziono w Sosnowcu z kieszeni portfel z dowodami i 25 zł.

Mordka Chmielnicki z Sosnowca (Modrzejowska 37) skradł Marji Kołodziej, ślązaczce z koszyka 32 zł. Złodziejaszkiem zaopiekowała się policja.

Wyjaśnienie.

W związku z naszą notatką p. t. „Ładny profesor“ komunikują nam, że nauczyciel p. Hutko nie jest członkiem Koła T.N.S.W. w Będzinie. Jednocześnie dowiadujemy się, że p. H. został polecony na stanowisko nauczyciela przez biuro pośrednictwa pracy przy Związku nauczycieli szkół średnich w Warszawie, a nie przez T. N. S. W.

Nieudana wyprawa bandytów.

SZUKALI OFIARY, TYMCZASEM WPADLI W RĘCE POLICJI.

Ubiegłej nocy wracało do domu ze służby dwuch policjantów z 3 komisarjatu w Będzinie, mianowicie przodownik Malinowski i przodownik Starościk. Policja, jak policja, nawet idąc do domu lub na zabawę zwraca na wszystko uwagę, zwłaszcza w porze nocnej gdy w ciemnościach łatwo ukryć się złym ludziom. Tak było i tym razem. Policjanci dochodząc do rogu ulicy Grobla i Gzichowskiej spotkali trzech podejrzanych osobników, którzy ujrzawszy sylwetki policjantów, rzucili się do ucieczki. Rozpoczął się pościg i wkrótce policja ujęła dwuch osobników, natomiast trzeci wytrwale uciekał, niknąc co chwilę w zaułkach i ciemnościach.

Zatrzymanymi zaopiekował się przod. Starościk, a przod. Malinowski puścił się w dalszy pościg za ostatnim opryszkiem. Ten widząc niebezpieczeństwo, wyjął rewolwer i zaczął strzelać do policjanta. Nie przeraziło to jednak ścigającego, który również odpowiedział strzałami, goniąc wytrwale uciekającego. Gonitwa i strzelanina trwała czas dłuższy, wreszcie opryszek znikł w ciemnym zaułku. Zatrzymanych osobników odprowadzono do komisarjatu, gdzie stwierdzono, iż są to znani złodzieje, mianowicie Wacław Miklas z Brzękowic i Cyprjan Czapla z Będzina.

Za zbiegłym urządzono pościg pod kierownictwem kom. Antczaka i wkrótce w jednej ze spelunek ujęto sprawcę, w osobie Stefana Kędziora. Jak ustalono, osobnicy ci postanowili dokonać zbrojnego napadu. W tym celu z wieczora już zaczęli badać teren i szukać miejsca, gdzieby za niewielkim zachodem można było dobrze się obłowić.

Poszukiwania jednak nie dawały dobrego wyniku. W pewnej chwili przejeżdżał drogą furman wiozący wódkę z fabryki Posmykiewicza. Złodzieje skradli mu kilka butelek, poczem pokrzepiwszy się alkoholem, w dalszym ciągu szukali ofiary.

Wyprawa się nie udała, gdyż zamiast zdobycia łupu wpadli w ręce policji, a Kędziorowi za strzelanie do policji grozi sąd doraźny.

Wiadomości ze Śląska.

Postulaty nauczycieli przed komisją oświatową.

W dniu wczorajszym obradowała pod przewodnictwem posła ks. Brzuski komisja oświatowa Sejmu śląskiego.

Najważniejszym punktem porządku obrad było rozpatrzenie memorjału nauczycielstwa tak zw. pomocniczego, w którym żąda ono poczynienia pewnych przesunięć w kategorjach służbowych, wysuwa szereg postulatów w sprawie egzaminów kwalifikacyjnych, oraz prosi o przyznanie prawa korzystania z legitymacyj kolejowych.

Wszystkie te postulaty zostały przez komisję potraktowane przychylnie i z odpowiednią opinją przekazane wydziałowi ośw. województwa Śląskiego, celem przedsięwzięcia odpowiednich starań w Ministerjum oświaty. Jest wszelka nadzieja, że starania te zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Pozatem komisja oddała do załatwienia w ramach budżetu wydziałowi oświecenia wojew. Śląskiego szereg próśb o subwencję, poza sumą 10.000 zł. subwencji udzielonej bezpośrednio gminie ewangelickiej w Puńcowie na odbudowę spalonej przed niedawnym czasem szkoły.

W końcu stwierdzono w wolnych wnioskach, że Rada szkolna w Bielsku nie kieruje się wskazówkami komisji, ponieważ nie rozpisała dotąd zalecanego jej konkursu na posady nauczycielskie.

Trup niemowlęcia pod siennikiem.

W Pszczynie zdarzył się straszny wypadek, który **wstrząsa do głębi** z powodu swej tragiczności i grozy.

Od kilku lat żyła szczęśliwie w Pszczynie rodzina robotnicza Z., **składająca się z**

męża, żony i dwojga dzieci.

Niestety po pewnym czasie Z. stracił pracę wskutek rozpanoszonego na G. Śląsku kryzysu gospodarczego i dotychczasowy spokój w szczęśliwej rodzinie zamącił **głód i głód.**

Po długich staraniach Z. otrzymał pracę

ale ... we Francji.

Musiał emigrować i **zostawić żonę i dzieci na pastwę losu.**

Pozostawiona losowi kobieta dała sobie jakoś radę. **Uczciwie zarabiała na życie i troskliwie wychowywała swoje dzieci, z utęsknieniem czekając na powrót męża do kraju i rodziny.** Ten jednak nie wracał mimo, że

mijały miesiące i lata.

Wreszcie przed kilku dniami **opuszczona przez męża kobieta powiła przed kilku dniami dziecię...**

Chcąc ukryć swą hańbę zrozpaczona Z. **udusiła niemowlę i ukrywała je przez dwa dni po siennikiem własnego łóżka, a następnie**

spaliła w piecu kuchennym.

Tragiczna sprawa wyszła na jaw, bowiem sąsiedzi podejrzewając coś niezwykłego zawiadomili policję, która dopiero po dłuższych badaniach zdołała wydobyć z ust obwinionej

zeznanie strasznego czynu.

Cudowne ocalenie ze szponów sądu pruskiego.

W dniu 18 b. m. odbywał się w Bytomiu proces przeciw prawnikowi Hudali, oskarżonemu **o uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski.** W rozprawie zeznał jako klasyczny świadek niemiecki ajent tajny Rajda — **plótł jednak takie głupstwa, że sąd uznał ich zupełną niewiarogodność i uwolnił Hudalę od winy i kary.**

Jest to wypadek wyjątkowy i odosobniony. Dotychczas wszyscy niomal Polacy aresztowani na terenie Niemiec pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski zostali przez sądy pruskie **skazani na długoletnie więzienie.** Wyjątek stanowią tutaj tylko znani zbiedzy z więzienia gliwickiego, którzy **wskutek ucieczki uniknęli niezasłużonej kary i Zyszczynówna uwolniona po wielomiesięcznym, okrutnem śledztwie na skutek rewelacyj prasy polskiej na Śląsku,** między innemi i „Kurjera Zachodniego“.

Ten pierwszy wypadek uniewinnienia przez sąd pruski człowieka podejrzanego o szpiegostwo na rzecz Polski wskazuje na fakt, że tym razem robota prowokacyjnych ajentów tajnych Niemiec musiała być szyta zbyt grubym ściegiem tak, że wyrok skazujący byłby jaskrawem, nieumotywowanem bezprawiem

Teatr Polski w Katowicach.

Czwartek, dnia 24 b. m. „Kościuszko pod Racławicami“.

Sobota, dnia 26 b.m. „Sprzedana narzeczona“

„Kościuszko pod Racławicami“.

W czwartek dnia 24 marca po raz trzeci entuzjastycznie przyjmowana przez publiczność sztuka patrjotyczna **„Kościuszko pod Racławicami“.** Rolę Tadeusza Kościuszki odegra po raz pierwszy Janusz Mazanek-Ozarkiński. Zamówienia na bilety przyjmuje kasa teatru, telefon 24-48 — Katowice.

Generalna dyskusja nad budżetem śląskim.

Najbliższe posiedzenie Sejmu śląskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 28 bm. i na niem rozpocznie się generalna dyskusja nad budżetem śląskim.

O naprawę ustroju rolnictwa na Śląsku.

Głównym, bo finansowym czynnikiem naprawy ustroju rolnictwa na Śląsku ma być Bank rolny, którego oddział rozpoczął w dniu wczorajszym normalne czynności w Katowicach i mieści się przy ul. 3 Maja, w gmachu Banku śląskiego. Funkcje dyrektora tego oddziału spełnia p. Rachwał, który weźmie w najbliższych dniach udział w posiedzeniu Rady nadzorczej Banku rolnego celem ostatecznego uregulowania sprawy udziału tego Banku w śląskiem Towarzystwie osadniczem. Udział ten ma wynosić jak wiadomo 1.000.000 zł. Posiedzenie organizacyjne Tow. osadniczego odbędzie się dnia 26 bm., zaś statut Związku dostarczycieli ziemi ukaże się już w najbliższym numerze dziennika urzędowego — tak, że z końcem tego miesiąca zostaną ostatecznie usunięte wszelkie przeszkody do przeprowadzenia reformy rolnej na Śląsku, wynikające z obowiązującego na G. Śląsku ustawodawstwa niemieckiego.

Wynik polsko - czeskich obrad w Cieszynie.

Od kilku dni odbywały się w Cieszynie obrady polsko - czeskie w sprawie podziału majątku b. austrjackiego m. Cieszyna między polski, a czeski Cieszyn. Wynikiem tych obrad jest uzgodnienie poglądów co do elektrowni i gazowni, natomiast sprawa wodociągu pozostaje jeszcze w zawieszeniu.

Drugie posiedzenie nowowybranej Rady miejskiej Katowic.

Onegdaj odbyło się drugie z rzędu posiedzenie nowowybranej Rady miejskiej. Na posiedzeniu tem po dodatkowem zaprzysiężeniu radnych, którzy nieobecni byli na pierwszem posiedzeniu, załatwiono przedewszystkiem sprawę wyboru niepłatnych członków magistratu z ramienia Rady miejskiej. W ostatniem wyniku głosowania wybranych zostało 4 Polaków, 1 Kustosowiec (separatysta) i 7 Niemców.

Wybory do komisji, zaproponowanej przez radnego Grünfelda, a mającej na celu przygotowanie gruntu pod wybory radnych do różnych komisyj, deputacyj i kuratorjów, wprowadziły w rezultacie do tejże komisji 6-ciu członków, 3 Polaków, a 3 Niemców.

Sprawa nowego składu Wydziału przygotowawczego Rady miejskiej została ostatecznie po dłuższej dyskusji odroczona do następnego posiedzenia.

Wielką konsternację wśród Niemców wywołało powszne i solidarne postępowanie klubów polskich, które okazały, że umieją przeprowadzać swoją wolę. Bohaterem zebrania był osławiony renegat Kustos, który wywołał szereg niesmacznych incydentów, co doprowadziło do publicznego nazwania go **szantażystą.**

Strajk czeladników krawieckich w Katowicach.

W dniu 22 bm. rozpoczęli w Katowicach strajk czeladnicy krawieccy zrzeszeni w Związku zawodowym przemysłu krawieckiego. Strajkujący żądają 50 proc. podwyżki zarobków.

Nauczycielki pod samochodem.

W dniu 22 bm. około godz. 9-ej wieczorem przechodziły się ulicą Zamkową w Katowicach dwie nauczycielki: Gątkówna Helena i Desarenówna Czesława. W chwili przechodzenia na drugą stronę ulicy dostały się pod nadjeżdżający całym pędem samochód nr Sl. 9019. Z wypadku tego wyszła Gątkówna z ciężkiemi obrażeniami na ciele i została przewieziona do szpitala miejskiego. Jej towarzyszka doznała tylko lekkich uszkodzeń. Szofer po wypadku zbiegł. Dochodzenia celem ustalenia jego nazwiska w toku.

Dolar w Katowicach.

W dniu wczorajszym płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 8.94 i pół — 8.95 i pół zł., przy spokojnej tendencji.

Z Rady miejskiej w Czeladzi.

W ubiegły wtorek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Czeladzi. Po odczytaniu i przyjęciu protokułu z poprzedniego posiedzenia, burmistrz miasta p. Rączaszek zdał relację z działalności zarządu miejskiego. W okresie sprawozdawczym zarząd odbył 3 posiedzenia i załatwił przeszło 100 spraw. Między innemi powiatowej Radzie szkolnej wypłacono 300 zł. na prowadzenie wyższych kursów nauczycielskich. Na odnowienie kościoła Marjackiego w Krakowie wyasygnowano 50 zł., na budowę kościoła w Białośliwiu 100 zł. W kamieniołomach w Zagnańsku zamówiono 130 mtr. szabru.

W związku ze staraniami w sprawie wydzielenia miasta z Sejmiku, przeprowadzony zostanie spis ludności z udziałem delegata głównego Urzędu statystycznego.

Następnie omawiano sprawę projektowanej budowy kolei Chorzów—Łask, która podług sporządzonego planu znajdywałaby się w dużej odległości od miasta. Postanowiono wystąpić do Ministerjum komunikacji o dogodniejszą dla miasta zmianę kierunku drogi i wybudowanie stacji w pobliżu miasta. Co do pożyczki w wysokości około 100 tys. dolarów na budowę wodociągów, kanalizacji oraz rzeźni, postanowiono skorzystać z oferty Smrokera, gdyż firma ofiaruje pożyczkę na 7 i pół proc.

W drugiem czytaniu uchwalono zaciągnięcie pożyczki rządowej w wysokości 116 tys. zł. na roboty inwestycyjne, celem zatrudnienia bezrobotnych oraz 37 i pół tys. zł. na budowę szkoły miejskiej. Z kolei rozpatrzono regulamin powiatowej komisji opieki społecznej i postanowiono przystąpić do komisji, lecz narazie bez udziału w budowie schroniska. Wreszcie zatwierdzono budżet rzeźni miejskiej na nowy okres gospodarczy. Preliminarz obejmuje kwotę 10 tysięcy zł., z czego miasto ma otrzymać 2900 zł. czystego zysku.

Dodać należy, iż podczas posiedzenia dokonano zdjęcia fotograficznego do naszego dodatku ilustrowanego.

Święto strażackie.

Stosownie do uchwały walnego zebrania Związku straży pożarnych okręgu będzińskiego uroczystość patrona strażaków św. Florjana odbędzie się w roku bieżącym w Grodźcu. Onegdaj przedstawiciele miejscowych trzech straży pożarnych na specjalnem posiedzeniu utworzyli komitet obchodu w następującym składzie: pp. R. Szmidt, T. Jasiński i B. Czerwiński z ramienia straży poż. Grodzieckiego Towarzystwa, pp. J.: Pogorzelski, St. Morak i E. Bednarek z ramienia grodzieckiej straży wiejskiej, oraz pp.: M. Zubowicz, H. Lange i St. Barczyk, z ramienia straży zakładów Solvay.

Utworzony komitet wyłonił z siebie prezydjum w osobach: pp. Zubowicz — przewodniczący, St. Morak — wiceprzewodniczący, J. Pogorzelski — sekretarz i Ig. Bressel (dokooptowany) skarbnik, oraz dwie sekcje: administracyjną i gospodarczą. Do sekcji administracyjnej powołano pp.: R. Szmidta, E. Bednarka i H. Langego, a do sekcji gospodarczej p. T. Jasińskiego.

Następnie ułożono w ogólnych zarysach program obchodu, który zostanie przedstawiony władzom okręgowym do zatwierdzenia. Szczegóły programu podamy w swoim czasie do wiadomości ogólnej.

Zaznaczamy również, iż jednocześnie z obchodem święta strażackiego straż pożarna zakładów Solvay projektuje urządzić poświęcenie swego sztandaru.

Kronika Olkuska.

Epedemja tyfusu w Żarnowcu.

Wobec tego, że w Żarnowcu trafiają się wypadki tyfusu brzusznego i plamistego, miejscowy lekarz dr. Wołkowski przy pomocy Urzędu gminnego żarnowieckiego przedsięwziął wszelkie środki, celem umiejscowienia epidemji. Na umieszczenie zakażnych przeznaczono tymczasem budynek schroniska dla starców. Walka z chorobą napotyka jednak na wielkie trudności, gdyż ludność miejscowa sama ukrywa chorych, nie meldując o wypadkach zachorowań, w obawie przed umieszczeniem w szpitalu.

Nowa placówka polska.

Znany powszechnie w Olkuszu mistrz szewski, p. Ryneczak, otworzył przy ul. Sławkowskiej w domu p. Stachurskiego bogato zaopatrzony skład obuwia.

Dzieci w szkole powszechnej.

Według ostatniej statystyki, w powiecie Olkuskim uczęszcza do 145 szkół powszechnych ogółem 17864 dzieci obojga płci.

W sprawie emigracji sezonowej do Niemiec.

Odpowiadając na pismo w sprawie możliwości emigracji na roboty sezonowe do Niemiec, Urząd emigracyjny zawiadamia:

Niemiecka centrala robotnika zgłosiła u Rządu polskiego zapotrzebowanie na robotników sezonowych rolnych do pracy w Niemczech w r. b. w rozmiarach o wiele mniejszych, niż w latach poprzednich. Staraniem Rządu polskiego było uzyskać zapotrzebowanie jaknajwiększe, a to dla umożliwienia rzeszom bezrolnych i małorolnych zarobkowania w Niemczech. Starania te jednak nie odniosły skutku, gdyż w Niemczech panuje bardzo wielkie bezrobocie, w związku z czem rząd niemiecki pragnie skierować własnych bezrobotnych do pracy do roli i dlatego nie dopuszcza przejazdu robotników polskich w większej liczbie.

Powiaty: Będziński, Olkuski i Zawierciański nie zostały wcale objęte zapotrzebowaniem niemieckiem. W myśl układu polsko-niemieckiego z d. 9 grudnia 1926 r. z powiatów tych, tylko tacy robotnicy wyjątkowo mogą do Niemiec na roboty sezonowe jechać, którzy, pracowawszy już w latach ubiegłych w Niemczech, otrzymają za pośrednictwem państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu kontrakt, przesłany na ich nazwisko przez centralę robotniczą. Osoby zatem, zamieszkałe w tych powiatach, pragnące uzyskać paszport emigracyjny sezonowy do Niemiec, muszą napisać do swych dawnych pracodawców w Niemczech i zażądać, by im wyjednali w niem. centrali robotniczej (Deutsche Arbeiterzentrale) taki kontrakt. Gdy tylko kontrakt ten nadejdzie do państwowego Urzędu pośrednictwa pracy zostaną o tem zawiadomieni i dostaną paszporty, o ile ich stan zdrowia lub ewent. obowiązek służby wojskowej nie staną na przeszkodzie. Gdyby tą drogą nie mogli kontraktu otrzymać, je chać do Niemiec nie mogą.

Jak z powyższego wynika, ani Urząd emigracyjny, ani państw. Urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu nie mogą się same o kontrakt taki wystarać, ani tamtejszej gminie żadnych kontraktów przydzielić.

Wydanie paszportu bez kontraktu lub na podstawie ewentualnych prywatnych, nieprzesłanych przez centralę robotniczą do państw. Urzędu pośrednictwa pracy wezwań do pracy w Niemczech nie prowadziłoby do celu, gdyż władze niemieckie bezwzględnie nie wpuszczają do Niemiec robotników, zaopatrzonych w prawidłowe kontrakty, względnie robotników takich odstawiają z powrotem do granicy, gdzie ponoszą skutki przykre, musząc na własny koszt wracać do miejsc zamieszkania.

Życie gospodarcze.

Jeszcze o nowych banknotach 50-złotowych.

Według zasięgniętych przez nas informacyj w dyrekcji Banku Polskiego sprawa puszczonych w obieg z dniem 1 marca b. r. nowych banknotów 50-złotowych, przedstawia się następująco:

Państwowe Zakłady graficzne zamówiły papier na druk nowych 50-złotówek we własnej papierni przy więzieniu w Mokotowie. W celu wykonania specjalnych, bardzo trudnych do podrobienia znaków wodnych, do fabrykacji papieru zastosowano specjalne maszyny, które jednakże papier ten znacznie osłabiły, tak, że stał się sztywny a kruchy i łatwo się łamał. Należało więc wzmocnić papier przy użyciu odpowiednich maszyn. Papiernia więzienna przez niedopatrzenie dostarczyła do państw. Zakładów graficznych część papieru niewzmocnionego. Stwierdzono to w kilka dni po puszczeniu w obieg banknotów, gdy zaczęto dochodzić przyczyny szybkiego niszczenia się nowych 50-złotówek. Do dnia 22 b. m. włącznie puszczono w obieg ogółem 1.762.000 sztuk nowych 50-złotówek (na sumę 88.100.000 złotych), jednakże ilości 50-złotówek, wykonywanych z niewzmocnionego papieru, stwierdzić nie zdołano; wobec czego Bank Polski stopniowo będzie je wycofywał z obiegu, zastępując je banknotami, wykonanemi na papierze wzmocnionym.

Ponieważ ludność nie szanuje pieniądzy papierowych i niejednokrotnie niszczy je bez myślnie, Bank Polski postanowił od pierwszego marca b. r. pobierać przy wymianie banknotów rozmyślnie uszkodzonych (nie wskutek zużycia w normalnym obiegu) po 50 gr. od sztuki tytułem kary, niezależnie od tego, czy to będzie 2, 5-io, 10-io, 20-to, 50-cio czy 100-złotówka. Od zniszczonych biletów 50-złotowych nowej emisji, jeśli uszkodzenie ich wynikło wskutek wadliwej fabrykacji, żadnych opłat ani kar Bank Polski pobierać nie będzie. (PAT)



WZÓR NOWEGO BANKNOTU DZIESIĘCIOZŁOTOWEGO, KTÓRY ZOSTANIE PUSZCZONY W OBIEG.

Kronika gospodarcza.

WYWÓZ WĘGLA PRZEZ PORT W TCZEWIE rozpoczął się od maja 1926 roku. W tym miesiącu wywieziono 1285 ton, w czerwcu 57, w czwartym zaś 40. Ogółem w ciągu 1926 1926 roku wywieziono w październiku 11.375 ton, w listopadzie i w grudniu już znacznie mniej — 6.236 i 6.257 ton. W ogólnej sumie w ciągu 7 miesięcy wywieziono 86.916 ton. Z tego 60.5 proc. do Szwecji, 24.2 proc. do Danji, 10.9 proc. do Finlandji, 2.3 proc. na Litwę, 2.1 proc. do Niemiec.

ZEZNANIA O DOCHODZIE DO 1 KWIETNIA. W związku ze zmianą okresu budżetowego, który, jak wiadomo, trwa obecnie od 1 kwietnia do 31 marca, przesunięty został również na rok podatkowy 1927 termin składania zeznań o dochodzie. Termin ten dla wymiaru podatku dochodowego na bieżący rok podatkowy przewidziany mianowicie został z dnia 1 marca r. b. na 1 kwietnia roku b.

Z giełdy warszawskiej.

Cedula giełdy warszawskiej z d. 23.3 1927 r.

AKCJE:

Bank Dyskontowy 126.00 za jedną stu zł. akcję, Bank Handlowy 6.05—6.30, Bank Polski 121.50—118.00—119.25, Bank Zachodni 3.50—3.65, Bank Zjedn. Ziem Pol. 2.50—2.60, Bank Spółek Zarobk 14.00—13.75—14.00, Kijewski 80.00 za jedną 100 zł. akcję Elektr. Dąbrowa 55.00—57.00, Brown Boveri 2.05, Częstocice 2.50, Cukier 4.40—4.20—4.30, Wysoka 5.50—5.40, Węgiel 85.00—83.00—86.00, Nobel 4.15—3.90—4.05, Cegielski 32.50, Lilpop 20.75—21.00, Modrzejów 6.85—6.00, Norblin 130.00, Ostrowiecki 84.00—83.00 za jedną 50 zł. akcję, Parowozy 0.80, Pocisk 2.50, Rudzki 1.47, Starachowice 2.80—2.70—2.75, Zieleniewski 17.50, Żyrardów 15.30—14.75—15.00, Borkowski 2.20—2.30—2.27.

WALUTY I DEWIZY:

Dolar 8.92, Nowy Jork 8.95, Londyn 43.56 i pół, Paryż 35.16, Wiedeń 126.16, Praga 26.57, Włochy 41.42, Szwajcarja 172.50, Holandja 359.00.

Tendencja dla akcyj słaba, dla walut nie jednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 23.3 1927 r.

Żyto 41.75—42.75, Pszenica 52.25—55.25 Jęczmień zwykły 31.00 — 34.00, Jęczmień browarowy 33.75 — 36.75, Owies 33.50 — 34.50, Ospa pszenna 28.50, Ospa żytnia 27.50—28.50, Mąka żytnia 70 pr. 61.25, Mąka żytnia 65 pr. 62.75, Mąka pszenna 65 pr. 76.25—79.25.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Kronika Zawiercia.

Doroczne zebranie „Sokoła".

We wtorek 22 bm. odbyło się doroczne zebranie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Zawierciu. W zebraniu udział przyjęło około 80 członków. Przewodniczył dh. P. Kuchta, asesorowali dh. E. Wochtman i M. Słaboń, sekretarzował dh. T. Kuchta.

Zebranie przyjęło protokuł z poprzedniego zebrania, odczytano i zatwierdzono sprawozdanie za 1926 rok, dokonano wyborów prezesa i zarządu. Na stanowisko prezesa Twa został powołany dh. I. Banachiewicz, do zarządu: dh. A. Blana, Góralczyk, W. Szymański, P. Kasprzycki, M. Zając, T. Mioduszewski, J. Wołoszyński, Herman, Martyńska, Słaboń, Bobotek i Dutka.

Wreszcie upoważniono prezesa J. Banachiewicza do przyjęcia w imieniu Towarzystwa darowizny od p. St. Holenderskiego w formie 2 morgów gruntu, przeznaczonych na boiska „Sokoła".

Lekceważenie zdrowia publicznego.

Od dłuższego czasu, w porze nocnej uwagę zapóźnionych przechodniów zwraca wstrętna woń, wydobywająca się ze ścieków ul. 3 Maja.

Jak nas poinformowano przyczyną tego jest wręcz niebywałe postępowanie jednego z właścicieli nieruchomości przy tej ulicy położonych, który wypuszcza do kanałów przeznaczonych jedynie dla wody deszczowej, nieczystości z dołu asenizacyjnego.

Czyż doprawdy nie posiadamy władz w których kompetencje wchodziłby stan zdrowotny miasta i które ukróciłyby samowolę gospodarza?

Oszukańcze biuro w Pilicy.

W cichem miasteczku Pilicy rozeszła się niedawno wieść, że jakiś przedstawiciel czy urzędnik Banku rolnego z Warszawy, otworzył biuro pośrednictwa kupna i sprzedaży gospodarstw, a specjalnie ziemi z parcel większych majątków na kresach. Biuro załatwiać miało również sprawy hipoteczne. Ludziska żądni ziemi, a zwłaszcza, gdy proponowano ją po cenach bardzo umiarkowanych, garnęli się do biura i z zainteresowaniem pertraktowali z urzędnikiem tak poważnej instytucji jaką jest Bank rolny warszawski, niejakim Michałem Sołowiejem.

Chociaż interesanci mieli zaufanie do owego biura (bo było głośne, a pozatem cześć p. Sołowiej pieniędzy osobiście nie brał, lecz polecał wysyłać je na konto pocztowe PKO. do Warszawy), to jednak gospodarze domagali się coś realniejszego, oprócz różowych obietnic.

P. S. wziął więc kilku najwięcej zainteresowanych i pojechał do majątku Ostrowite w pow. Lipnowskim. Tam, niestety, dowiedziano się, że już jest zapóźno, bo ziemia została już sprzedaną, przyczem płacono za nią więcej, aniżeli zażewniał ich p. S.

Biuro byłoby w dalszym ciągu jaknajlepiej prosperowało, gdyby nie wypadek. Mianowicie gospodarze, puściwszy owego urzędnika do domu, sami zajechali do Warszawy i wstąpili do Banku rolnego po pewne wyjaśnienia. Otóż wyjaśniono, że p. S. musi być jakimś oszustem, bo nikomu podobnego upoważnienia Bank nie dawał, a tembardziej do Pilicy.

Dalszy ciąg tej sprawy — to śledztwo i zaaresztowanie pomysłowego pośrednika, który naciągnął włościan na przeszło dwa tysiące złotych na tranzakcje, z których ani jednej do skutku nie doprowadził.

Wysyłane pieniądze do Warszawy na konto czekowe, wracały z powrotem do Pilicy. Sołowiej mieszkał w Polsce na prawach azylu.

Z całej Polski.

O WYODRĘBNIENIE UKRAIŃCÓW W CERKWI PRAWOSŁAWNEJ.

(Rpe.) W kołach zbliżonych do cerkwi prawosławnej w Polsce wielką sensację wywołała odezwa, rozsyłana przez organizatorów ukraińskiego zjazdu cerkiewnego w Łucku do wszystkich organizacyj ukraińskich w Polsce oraz osób duchownych wyznania prawosławnego.

W odezwie tej zwracają się organizatorowie zjazdu przeciwko władzy cerkiewnej, która prowadzi rzekomo politykę rusyfikacyjną cerkwi. Odezwa zawiera żądanie wyodrębnienia cerkwi ukraińskiej w Polsce, obrania ukraińskiego metropolity prawosławnego, utworzenia dwuch prawosławnych djecezyj ukraińskich w Polsce oraz pięciu katedr biskupich, powstania ukraińskiej rady cerkiewnej, zatwierdzenia jej statutu i przekształcenia jej po tem zatwierdzeniu w synod cerkwi ukraińskiej w Polsce, zerwania wszelkich stosunków z polską cerkwią prawosławną, nieuznawania rozporządzeń władz cerkiewnych, zaprzestania niesienia poparcia materjalnego tych władz przez organizacje ukraińskie, usunięcia z parafij prawosławnych wszystkich duchownych, należących do narodowości ukraińskiej lub niebędących zwolennikami ukrainizacji cerkwi, wyświęcenia nowych kapłanów z liczby Ukraińców, posiadających odpowiednie kwalifikacje, ukrainizacji nabożeństw prawosławnych w wojsku polskiem oraz usunięcia ze składu prawosławnego duchowieństwa wojsk polskich wszystkich osób duchownych narodowości rosyjskiej.

Pod tekstem tej odezwy zbierane są w różnych miejscowościach Wołynia i Polesia podpisy, w celu przedstawienia ich na zjeździe ukraińskim.

AFERA KOMUNISTYCZNO - SZPIEGOWSKA.

W wyniku obserwacyj, prowadzonych przez dłuższy czas, policja wileńska wykryła okręgowy komitet komunistycznej partji zachodniej Białorusi. W dniu 22 bm., nad ranem policja przystąpiła do likwidacji tej organizacji. W ręce wpadł zarząd komitetu okręgowego, złożony z pięciu osób, w tem dwie studentki uniwersytetu Stefana Batorego. Stwierdzono, że komitet był w bezpośredniej styczności z Mińskiem, przyczem prowadzono obok akcji komunistycznej robotę szpiegowską, podczas rewizji w sekretarjacie wykryto szyfry, któremi posługiwano się w korespondencji z Sowietami, wykryto również odezwy komunistycznej partji zachodniej Białorusi i Mopru oraz okólniki do organizacyj niższego typu.

UCIEKINIER Z SOWIETÓW.

Donoszą z Brodów, iż w jednej ze wsi pow. Ostrówek pojawił się szeregowiec armji sowieckiej Wasil Klimontow w pełnym rynsztunku wojennym. Zaaresztowany przez władze policyjne zeznał, iż uciekł z SSSR. z powodu opłakanych stosunków, panujących w armji sowieckiej. Po przewiezieniu go do Lwowa, zaaresztowany Klimontow odesłany został z powrotem do granicy sowieckiej.

O 7 ZŁOTYCH ZAMORDOWAŁ CZŁOWIEKA.

W dniu 18 marca rb. we wsi Modrzejowice, gm. Zalesice, do młynarza Gździńskiego przywieźli zboże do mielenia gospodarze: Michał Miller, stały mieszkaniec wsi Walentynów, gm. Krzyżanowice i Adam Barański, mieszkaniec wsi Bujak Stary, tejże gminy. We młynie pomiędzy Millerem a Barańskim, z powodu nieoddania przez Millera Barańskiemu 7 zł. za zrobienie siekiery, wynikła sprzeczka, podczas której Barański z tyłu uderzył Millera kijem do ubijania mąki w plecy i głowę. Miller upadł i stracił przytomność czas Barański rzucił się do ucieczki, lecz przez będących w młynie gospodarzy został ujęty. Millera w stanie ciężkim zawieziono do szpitala w Iłży, gdzie po kilkunastu godzinach, nie przychodząc do przytomności, zmarł. Barański do winy się przyznał i z dochodzeniem przesłany został do sędziego śledczego w Radomiu.

KASIARZE WARSZAWSCY NA PROWINCJI.

We wtorek w nocy w Brzesku nad Bugiem, w kancelarji notarjusza Kosmaczewskiego, niewykryci kasiarze dokonali rozprucia kasy, zabierając gotówkę w sumie około 50.000 zł. oraz wiele innych kosztowności w papierach oraz w biżuterji. „Roboty" tej dokonali fachowcy, przybyli z Warszawy samochodem. Podczas dokonywania operacji kasiarze zatarasowali wszystkie wejścia oraz okna, posilkowali się zaś kilka balonami tlenu i gumowemi rękawiczkami w celu zatarcia śladów do badań daktyloskopijnych.

NADUŻYCIA W INTENDENTURZE ŁÓDZKIEJ.

Władze wojskowe wykryły ogromne nadużycia, których dopuszczali się pracownicy intendentury O.K. Łódź. W związku z wykryciem tych nadużyć aresztowano por. Polichowskiego, który w szefostwie intendentury pracował już dłuższy czas. Jak się okazało por. Polichowski zdefraudował około 9.000 zł. Dalsze śledztwo w toku.

OKRADZENIE ZASTĘPCY KOMISARZA RZĄDU W ZAKOPANEM.

W nocy z 19 na 20 bm. dokonano w Zakopanem w pensjonacie „Łubień" przy ul. Kasprusie wielkiej i śmiałej kradzieży. Niewykryci sprawcy, włamawszy się do mieszkania zastępcy komisarza Rządu w Zakopanem p. Chrząszczyńskiego, podczas snu domowników, wykradli z szaf futro bobrowe, 6 ubrań i wielką ilość jedwabnej bielizny. Wszystko było własnością p. Chrząszczyńskiego. Wartość skradzionych rzeczy dochodzi do 10.000 złotych. Policja wszczęła energiczne poszukiwania za sprawcami śmiałej kradzieży, które narazie nie wydały żadnych rezultatów.

SAMOBÓJSTWO PODOFICERA.

Dnia 22 bm. w kasynie podoficerów 8 pp. legj. podczas śniadania wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia sierżant 8 p. Macilewicz Antoni. Zmarły pozostawił list w którym oświadcza, że życie sprzykrzyło mu się więc postanowił popełnić samobójstwo. Jest to już 5 wypadek w 8 pp. leg. samobójstwa podoficera w ciągu ostatnich 2 lat.

BANDYTA UŁASKAWIONY.

Prezydent Rzplitej darował w drodze łaski życie 20-letniemu ślusarzowi z pod Częstochowy Stefanowi Łyko, skazanemu na śmierć przez sąd doraźny za napad bandycki. Z końcem stycznia br. Łyko spotkawszy w lesie idącego na jarmark Jankla Rajbera, rzucił się na niego w celach rabunkowych i zadał mu w głowę kilka uderzeń żelazem, które spowodowały natychmiastową śmierć.

Krwawa walka pod Nieświeżem.

ZASADZKA ZBÓJCÓW NA AUTOBUS.

Między miasteczkiem Lachowicze a Nieświeżem, w braku połączenia kolejowego, utrzymywana jest stała komunikacja autobusowa. Mimo, że autobusy kursują tam już od paru lat, dotąd jakoś obywało się bez wypadku. Dopiero w dniu 21 bm. w nocy szosą od Lachowicz do Nieświeża. Nocy tej jak zwykle jechał autobus, w którym znajdowało się kilkanaście osób. Wobec spóźnionej pory prawie wszyscy podróżni już drzemali, gdy wtem autobus, zgrzytając hamulcami, zatrzymał się tak nagle, iż silne szarpnięcie przebudziło śpiących.

Jeszcze podróżni nie zdążyli dowiedzieć się przyczyny wstrząsu, gdy w ciemnościach rozległy się strzały.

Wśród podróżnych powstał popłoch, który wzmógł się jeszcze, kiedy szofer, chwytając się ręką za piersi osunął się martwy z siedzenia.

Jeden z jadących porucznik IX batalionu K. O. P. Kazimierz Śledziński starał się opanować popłoch.

Widząc w blasku reflektorów samochodu kilku zamaskowanych bandytów, za ustawionym w poprzek szosy wozem, oficer zachowując całkowity spokój, wydał współtowarzyszom podróży rozkaz wyjścia z auta i pokładzenia się na ziemi.

Polecenie to było konieczne, gdyż bandyci znowu rozpoczęli ogień i kilkanaście kul karabinowych i rewolwerowych przebiło ściany autobusu.

Por. Śledziński sam jeden tylko z pośród podróżnych będąc uzbrojony, z poza samochodu na nową salwę bandytów, odpowiedział strzałami rewolwerowemi.

Rzadko strzelając do napastników, nie marnował amunicji. Każdy strzał oficera wywoływał wśród bandytów okrzyki wściekłości, bo strzały były celne i paru rabusiów już broczyło krwią.

W pewnej chwili, gdy jeden ze zbójów wychylił się bardziej z za wozu, por. Śledziński dał do niego ognia. Bandyta padł martwy.

Śmierć towarzysza rozwścieczyła napastników.

Ucichły na chwilę strzały karabinowe, lecz zaraz potem nagły błysk rozjaśnił mrok nocy i — huk pękającej bomby ogłuszył podróżnych. Za chwilę rozległy się jęki. Kilka osób w ich liczbie i dzielny por. Śledziński doznali ran szarpanych od odłamków rzuconej w nich z oddali przez bandytów bomby.

Oczekiwano teraz ze strony zbójów ataku lecz rabusie właśnie po to rzucili granat, aby zapewnić sobie spokojny odwrót.

Mimo ucieczki złoczyńców, przerażeni walką podróżni nieruchomo przyczajeni leżeli jeszcze długi czas na ziemi, aż nadjechał drugi autobus, zdążający do Nieświeża.

Na autobus ten zabrano rannych i przewieziono do wsi Sieniawki, gdzie zawiadomiono o zasadzce posterunek policji.

Za pozostawionym przez bandytów wozem leżał trup jednego z nich, kilka zaś krwawych śladów wskazywało kierunek ucieczki zbójów.

O wypadku zawiadomiono okoliczne posterunki i zorganizowano pogoń, lecz dotąd jeszcze wynik jej nie jest znany.

Ranni w czasie walk podróżni zostali umieszczeni w szpitalu, dzielny zaś por. Śledziński pojechał do swego oddziału.

Zwłoki szofera, Antoniego Kobiaka, przewieziono do Nieświeża.

Prawdziwe oblicze Pata i Patachona.

Pat i Patachon, laskonogi Don Kiszot i gruby Szanso Pansa, którzy od szeregu lat odbywają tryumfalne tournee po świecie, rozweselając najsmutniejszych nawet ludzi, poza obrębem ekranu, mają wygląd zupełnie przeciętnych gentlemenów.

Trudno sobie wyobrazić,

że te dwa groteskowe typy naiwnych włóczęgów, ochrzczonych śmiesznem mianem Pat i Patachona mogą posiadać inną tożsamość i paszporty, opiewające na nazwisko panów Karola Schenstroma i Maralda Madsena. Tym pierwszym jest chudy Pat, który pochodzi z Kopenhagi z rodziny blacharzy. Rodzice Karola (Pata) wyemigrowali do Chicago, gdzie ojciec chłopca uległ katastrofie tramwajowej i stracił nogę. Mały Karol

zmuszony był zarabiać

na utrzymanie rodziny, jako pomocnik introligatora.

Powróciwszy do Kopenhagi, wstąpił jako statysta do teatrzyku, mieszczącego się na przedmieściu. Zarabiał 40 koron miesięcznie. Bieda rodzi czasem poetów. Skromny statysta pisze komedję sentymentalną, która dotychczas grywana jest

na pomniejszych scenach duńskich.

Ośmielony sukcesem Pat zgłasza się do I-szej wytwórni kinowej w Danji i dzięki swej niesamowitej chudości zostaje zaangażowany do roli „człowieka-kościotrupa". Dopiero reżyser Lauritzen obmyślił dla niego rolę sentymentalnego obieżyświata, w której

odniósł prawdziwy tryumf.

Grubasek Patachon nazywa się naprawdę Marald Madsen i pochodzi z Silksborgu w Danji. Marald debiutował dość wcześnie, bo w trzecim roku życia i to na arenie cyrkowej. Ojciec Maralda, szewc,

zabrał synka do cyrku;

malec zachowywał się zupełnie grzecznie, ale nagle na widok popisów klowna zbiegł na arenę, chwycił za rękę klowna i spytał go z miną bardzo poważną: — czy chcesz się ze mną bawić? Lecz ojciec, pomimo protestów małego debiutanta wyprowadził go z cyrku. Wspomnienie cyrku widocznie męczyło Maralda, bo w dwunastym roku życia

uciekł z domu z wędrownymi sztukmistrzami.

Początkowo występował jako jockey i (o dziwo) jako człowiek-wąż. Tak. Baryłkowaty Patachon był w młodości swej giętki i zwinny, jak wąż. Potrafił wykonywać takie sztuki z wyginaniem się wstecz, że otrzymał przydomek „fenomenu dwudziestego wieku". Już

jako słynny klown

występował w Paryżu z trupą braci Miche. Podczas tournee artystycznej Marald przybył do Kopenhagi, gdzie zwrócił nań uwagę reżyser Lauritzen („autor" Pata). Od tej chwili losy Maralda były przesądzone. Znalazł swoje „emploi"...

Wieści z Rosji.

Z DZIEJÓW BIUROKRACJI SOWIECKIEJ.

„Izwiestja" donoszą, że w zapadłych wsiach na wschodzie Rosji wprowadziły władze sowieckie przymus meldowania wypadków śmierci u lekarzy okręgowych, którzy mają stwierdzać powód zgonu. Ponieważ lekarze ci mieszkają niejednokrotnie w kilkudziesięciu kilometrach od wymienionej wsi, stwarza to dla mieszkańców ich nader ciężki obowiązek przewożenia zwłok zmarłych do miejsca zamieszkania lekarza i z powrotem. Kilku starszych osobników zwróciło się nawet w przewidywaniu ewentualności własnej śmierci do lekarzy z prośbą o wystawienie im za życia zaświadczenia lekarskiego o tem, iż zmarli naturalną śmiercią.

NAJSILNIEJSZA RADJOSTACJA NA ŚWIECIE.

W tych dniach rozpoczęły się próbne audycje nowej moskiewskiej stacji nadawczej. Stacja ta, która otrzymała nazwę „Wielki Komintern", jest najsilniejszą radjostacją w Europie, mając energję 40 kilowatów w antenie. O mocy „Wielkiego Kominternu" świadczy najlepiej okoliczność, iż audycje stacji tej można odbierać przy pomocy zwykłego aparatu detektorowego na Kaukazie. Budowa nowej stacji nadawczej kosztowała 200 tysięcy rubli.

Ze świata.

OTWARCIE TEATRU ZBUDOWANEGO PRZED 2000 LATY.

Onegdaj dokonano w Rzymie otwarcia teatru Marcellusa. Teatr ten był poświęcony siostrzeńcowi cesarza Augusta, Claudiuszowi Marcellusowi i został wybudowany w roku 25 przed narodzeniem Chrystusa. Mieściło się w nim wówczas przeszło 2000 widzów. Do dnia dzisiejszego utrzymało się z dawnego gmachu zaledwie kilka małych sal. I właśnie jedna z nich została odnowiona i przekształcona na teatr kameralny. Po prawie 2000-letniej przerwie w tym starożytnym budynku, dziś zwanym się „Teatro da Camera", wodewilem Mozarta „Bastien i Bastienne" wznowiono jego działalność.

DUCH CHOPINA NA SEANSACH SPIRYTYSTYCZNYCH.

W kołach spirytystycznych Paryża zjawiło się nowe medjum muzyczne, Antoine, które popadłszy w trans, interpretuje nieznane zupełnie utwory na fortepianie. W seansach, w których udział bierze Antoine, uczestniczą najwybitniejsi muzycy Paryża; twierdzą oni stanowczo, że utwory te nie istnieją w literaturze muzycznej, jedynie styl ich wskazuje autora. Na jednym z tych seansów, zgodzili się słuchacze, że odegrany utwór może pochodzić tylko z twórczości Chopina. Wyliczano więc kolejno litery alfabetu; klawisz uderzył na C, potem na H., wreszcie na O i potwierdził przypuszczenia muzyków. Niestety Antoine gra każdym razem nowe rzeczy, których na następnym seansie nie powtarza.

ANGLICY REKRUTUJĄ ŻOŁNIERZY ROSYJSKICH.

Emisarjusze rządu angielskiego rozpoczęli w Jugosławji werbunek byłych oficerów i żołnierzy armji gen. Wrangla, angażowanych obecnie do rosyjskich oddziałów przeciwsowieckich w Chinach północnych. Dotychczas wyraziło chęć wyjechania do Chin przeszło 100 wojskowych rosyjskich, których skoncentrowano w Zagrzebiu.

CZY CAR MIKOŁAJ II ŻYJE?

Wśród kolonji rosyjskiej w Berlinie wielką sensację wywołała akcja biskupa prawosławnego Tichona, który odprawił w cerkwi rosyjskiej w Berlinie nabożeństwo na intencję cara Mikołaja II oraz członków jego rodziny. Przed nabożeństwem biskup Tichon oświadczył, iż posiada z bezprzecznie wiarygodnego źródła wiadomość o tem, iż car Mikołaj II oraz członkowie jego rodziny nie zostali zamordowani w Jekaterynburgu w roku 1918, lecz żyją dotychczas, ukrywając się przed władzą sowiecką. Ze względu na osobę i godność biskupa wywołała cała ta sprawa olbrzymie zainteresowanie nietylko w kołach rosyjskich, lecz również w kołach niemieckich. Zaznaczyć należy, że nabożeństwo na intencję cara Mikołaja II zostało również niedawno odprawione w Sofji, stolicy Bułgarji, gdzie biskup rosyjski, Serafim, poczynił oświadczenie tej samej treści, co i biskup Tichon w Berlinie.

Rzeczy ciekawe.

POLA OGRZEWANE PRĄDEM ELEKTRYCZNYM W SZWECJI.

Szwecja osiągnęła nowo zdobycze w dziedzinie elektryfikacji pól, doprowadzając do dojrzewania rozmaitej jarzyny w grządkach ogrzewanych elektrycznością. W ten sposób szereg jarzyn będzie mogło w ciągu 10 miesięcy w roku bez specjalnych kosztów dojrzeć. Zrobiono również doświadczenie ogrzania pola o 2000 m. kw. powierzchni, co uskuteczniono przy pomocy 110 drutów elektrycznych, ułożonych w odstępach 40 metrów. Tak więc w kwietniu będą mogły być sadzone kartofle, które z początkiem czerwca będą już dojrzewać. Dzięki zużywaniu siły wodospadów dla elektrowni, elektryczność jest dziś już dostępna dla prawie 50 proc. szwedzkich gospodarstw rolnych. Liczba zakładów przemysłowych, używających elektryczności jako siły pędnej wzrasta coraz bardziej, a szwedzkie koleje państwowe posiadają najdłuższą linję elektrycznych dróg żelaznych. Coraz częściej używa się też elektryczności dla celów gospodarczych, jak opalanie, gotowanie etc., tak, że przewiduje się czasy, kiedy kraj będzie zupełnie niezależny od importu materjałów opałowych.

TRAGICZNY ZGON WYNALAZCY OKARYNY.

W Vincenzy, we Włoszech, zakończył tragicznie życie wynalazca cieszącego się taką popularnością instrumentu muzycznego: okaryny, Luidgi Silvestri. Osiemdziesięcioletni starzec przypatrywał się z okna swego mieszkania zapustnemu pochodowi masek na ulicy, gdy nagle stracił równowagę i runął z wysokości 15 metrów na bruk uliczny, zabijając się na miejscu. W chwili wynalezienia okaryny, Silvestri był biednym wieśniakiem, ale z biegiem czasu stał się właścicielem dużej fabryki okaryn.

ŚMIERĆ NA WORKU ZŁOTA.

Od dwudziestu lat mały pokoik w Paryżu zajmowała staruszka p. Leroy, prowadząca cichy i nader skromny tryb życia. Ponieważ od ośmiu dni nie wychodziła z mieszkania, zaniepookjeni sąsiedzi wezwali komisarza policji. Po otwarciu drzwi znaleziono trupa staruszki, leżącego na sienniku — w którym było ukryte 400 franków w złocie, znaczne sumy w srebrze i biżuterja, wartości kilku tysięcy franków.

WARKOCZE SENSACJĄ PARYŻA.

Czupryaki a la garconne, jak wszystkim zresztą wiadomo, zyskały sobie prawo obywatelstwa, zarówno wśród starszych przedstawicieli płci pięknej, jak i wśród najmłodszych. Niczem grypa lub inna epidemja opanowały całą Europę. A cóż dopiero powiedzieć o stolicy mody, o Paryżu? Tam panują one naprawdę niepodzielnie. To też nic dziwnego, że parę dni temu młodziutka panienka ściągnęła na siebie uwagę wszystkich przechodniów. Była skromnie, choć króciutko ubrana, niosła tekę z nutami i miała bardzo zakłopotaną minkę, gdyż za nią szedł tłum ludzi. Cóż było tego powodem? — zapytacie. Oto z obu stron jej sympatycznej twarzyczki zwieszały się dwa długie czarne warkocze. I to dziewczę z pięknemi warkoczami, które kiedyś budziłoby zazdrość u innych kobiet zażenowane było i jakby zawstydzone z ich powodu. Tempora mutantur. Ano cóż robić?

EKSCENTRYCZNOŚĆ AMERYKAŃSKA.

Znany miesięcznik nowojorski „American Mercury" posiada stałą rubrykę „Americana", w której zamieszczane są najrozmaitsze fakty i zjawiska, przedstawiające ekscentryczność tamtejszą z bardzo śmiesznej strony. Redaktor przeglądu, H. L.Mencken, skazany wprawdzie został niedawno na paromiesięczne zamknięcie w więzieniu za spotwarzenie obywateli Stanów Zjednoczonych, ostatni jednak numer „American Mercury" przynosi nowy zbiór tych ekstrawagancyj.

G. S. Karter zdobył w Croton championat naleśników z konfiturami. Zjadł on w przeciągu 35 minut 51 naleśników, bijąc w ten sposób o 8 minut rekord, ustanowiony przez jego poprzednika p. W. G. P. Meyersa.

Przed trybunałem w Osweboro (Kentucky) stanął w charakterze świadka p. S. M. Steers, na którego ramieniu wytatuowana jest absolutnie naga kobieta. Sędzia dopatrując się w tym występku wobec majestatu Temidy, skazał Steersa na 25 dolarów grzywny i na noszenie kurtek z rękawami.

Uniwersytet w Wirginji zapowiada wykład d-ra Rob. L. Ramseya na temat: „Jak można stać się powieściopisarzem z urodzenia?"

NA WYSPACH ROBINZONA.

Rząd rzeczypospolitej Chili postanowił deportować aresztowanych komunistów na wyspę Mas-a-Fueras wchodzącą w skład archipelagu Juon-Fernandes na oceanie Spokojnym. Ląd ten nosi również nazwę Wyspy Robinzona, żył bowiem na niej ongi marynarz Aleksader Salkir, którego dzieje posłużyły znakomitemu pisarzowi Da Foe za temat do słynnej książki o Cruzoe. Nowożytnym Robinzonom będą mogły towarzyszyć ich rodziny, o ile wyrażą ku temu chęć. Wyspa posiada bogatą roślinność i obfituje w zwierzynę, ptactwo i ryby, co znakomicie ułatwia stronę materjalną pobytu, zwłaszcza, iż władze zaopatrują przymusowych wychodźców w budulec, przyrządy rolnicze, nasiona i nawet sprzęt domowy. Pierwsza partja wygnańców odpływa już w najbliższych dniach pod eskortą policji chilijskiej.

WAGA ZIEMI.

Doktór Paweł Neyl, uczony kierownik urzędu miar i wag w Stanach Zjednoczonych, wyliczył po trzechletnich kalkulacjach matematycznych, że ciężar kuli ziemskiej wynosi 6 sekstyljonów ton, co wyraża się cyfrą sześć, stojącą na czele 22 zer.

Kącik humorystyczny.

Gwarancja.

Klijent: Zegarek, który mi pan sprzedał nic nie wart. Już teraz po trzech miesiącach nie chce chodzić, a przecież pan mi gwarantował, że ten wystarczy mi do końca życia.

Zegarmistrz: No, wie pan, bo pan wtedy naprawdę bardzo źle wyglądał.

KINO-TEATR „UDZIAŁOWY"

Od czwartku 24 go marca do poniedziałku 28-go wł. — PREMJERA. Miłostki rosyjskiej arystokracji. Jak kobiety kochają.

Miłość i zemsta kobiety (Fedora)

Wielki dramat erotyczny w 10 wielkich aktach według głośnego dramatu Victora Sardou — ilustrujący w sposób jaskrawy duszę kobiety prawdziwie kochającej.

W roli urodziwej księżny Fedory Romasoff uosobienie piękna i wdzięku LEE PARRY.

W roli Borysa Ioanoff rasowy ALFONS FRYLAND.

Ilustrację muzyczną opracował znany artysta - muzyk Edmund Sieja.

Anons. Wkrótce „CYGANERJA" z Świetlaną Lillianą Gish

Ostrzeżenie.

Ostrzegam przed kupnem majątku po Aleksandrze Zębal, położonego w Będzinie przedmieście Gzichów od Stanisławy Zębal (II voto) Nawara, ponieważ do części tegoż majątku działka ziemi, mam prawo.

1959 **Marjanna Kluza.**

WEZWANIE.

Wzywam p. Stefana Bendora (Chemiczna 1), aby do dnia 30 marca 1927 r. wyjaśnił zarzuty, czynione przeciwko mnie.

W przeciwnym razie sprawę kieruję na drogę sądową.

1965 **M. KOZŁOWSKI.**

Sosnowiec, dn. 23 III. 1927 r.

Biuralistka Korespondentka samodzielna z dłuższą praktyką

biegle pisząca na maszynie Mercedes potrzebna zaraz. Piśmienne oferty upraszam: skrzynka pocztową 92. 1956

Przybory dla fryzjerów

pulweryzatory, szczotki, brzytwy, elektryczne aparaty do masażu, wody kolońskie na wagę sprzedaje po cenach hurtowych Skład Fabryczny T-wa „SIŁA", Sosnowiec, ul. Kościelna, Hale Rozwoju. 1961

Ogłoszenie o licytacji.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkus kiego, zamieszkały w Olkuszu, ogłasza na zasadzie art. 1030 u. p. c. że w dniu 6 kwietnia 1927 r. o godz. 10 rano w Szczodrkowicach w miejscu przechowania odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: stu sześćdziesięciu metrów pszenicy oszacowanej na 6.400 zł., a należącej do Jana Chrzanowskiego zamieszkałego w Szczodrkowicach gm. Cianowice.

1947 Komornik Sądowy: Wewerek.

1675-3.

ALBORIL

Najprzedniejsze mydło pachnące do prania i do mycia

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Plac 42 pręty punkt handlowy 3-go-Maja sprzedam za 8 tysięcy. Dąbrowa, Sobieskiego 10, Olszewski. 1942-2

Okazyjnie do sprzedania amerykańskie biurko dębowe z zaluzją Sosnowiec, Czysta 3. Kudelski. 1934

WAPNO palone w bryłach 1-ma gatunku polecają do natychmiastowej dostawy: Czeladzkie Wapienniki „Brynica", Sosnowiec, ulica 3-go Maja 5, telefon 159 1646-6

RZADKA OKAZJA! Z powodu wyjazdu sprzedam w miejscowości „Niemce" sklep spożywczy z wyrobioną 20-to letnią klijentelą. Wiadomość: Niemce, dom Rączkowskiego, obok zarządu kopalni. Firma „Marja Swinecka". 1721-3

Wysprzedaż 2 powozy i bryczka cena niska. Sosnowiec, Sienkiewicza 1-a. 1944-2

Urządzenie sklepowe w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość Milowice, ul. Złota nr, 1 Salomeja Kipińska. 1958

Heblarkę do drzewa sprzedam. Sosnowiec Piłsudskiego 60 Bujakowski. 1957

Bardzo dobry interes zbożowy w Katowicach do sprzedania. Potrzebna gotówka 7,500 zł Zgłoszenia do adm, „Kurjera Zach." Sosnowiec pod „interes" 1963-3

Posady i prace.

Murarskiego majstra poszukuję od zaraz do budowy dwu piętrowego domu Oferty składać do „Kurjera Zachodniego Sosnowiec pod „Kluczc". 1964

Poważna firma poszukuje zdolnego rachmistrza do obliczania robotniczych list płacy. Uwzględniać się będzie jedynie oferty kandydatów, mogących się wykazać odpowiednią praktyką i poważnemi rekomendacjami. Oferty z podaniem krótkiego życiorysu oraz żądanego wynagrodzenia do Biura Ogłoszeń Józefa Hławskiego w Sosnowcu pod „Rachmistrz". 1930-3

Kucharka dobrze gotująca potrzebna. Świadectwa konieczne Wiadomość w Kurjerze Zachodnim w Sosnowcu 1946

Potrzebny czeladnik krawiecki na małe sztuczki zaraz. Niwka, ul. Wesoła, F. Kwiat. 1950

Zdolni fryzjerka i fryzjer damski potrzebni zaraz do salonu fryzjerskiego „Hygjena" Sosnowiec Modrzejowska 24. 1954-2

Potrzebna lepsza służąca do wszystkiego. Zgłaszać się ze świadectwami do administracji „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu między 12—2 popołudniu. 1953-2

Nauka i wychowanie.

Stenografji wyucza darmo listownie Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa. Szczygla 12. 1524

Tłumaczenia angielskiego, niemieckiego, wykonuję. Udzielam lekcji języków, malarstwa, rysunków. Oferty: 333 Kurjer Zachodni, Katowice. 1893

Kursa kroju, fasonu, robót najnowszych. Po skończeniu świadectwo posadę i pracę. Katowice, ul. Słowackiego 19. 1911-2

Posadę otrzymać łatwo może ten kto Ukończy Krakowskie Kursy Szoferskie L. Hubickiego, Kraków ul. Pijarska Nr. 4 Opłata za cały Kurs Zł. 160. —piszcie o prospekty i informacje. Początek Kursu 5 kwietnia. 1922-9

Bardzo tanio! Udziela się lekcji języków: francuskiego, polskiego i niemieckiego. (korespondencja handl.) gry na skrzypcach i mandolinach wraz z teorją muzyki. Grunert Mysłowice ul. Piaskowa nr 48 III 1945-2

Lokale.

Piekarnia do wynajęcia z urządzeniem Klimontów. Browar, Jurczyński Walerjan. 1952

W kino-teatrze „Apollo" (Zawiercie) jest do wydzierżawienia bufet, najchętniej temu, kto posiada koncesję na trafikę. Zgłoszenia: „Kurjer Zachodni", Zawiercie. 1960

Do wynajęcia pokój z całodziennym utrzymaniem bez mebli od zaraz. Zgłoszenia sub. „Utrzymanie" w administracji „Kurjera Zachodniego" Sosnowiec 1962

Różne.

Dnia 20 bm. skradziono 4 mies. wyżlicę, maści bronzowo-czarnej, przy ul. Chemicznej 6. Ostrzegam przed nabyciem i przetrzymywaniem takowej. 1940-3

Przytrzymany pies wilczur żółty na Dworcu kolejowym w Sosnowcu Zgłosić się do przechowalni ręcznego bagażu. 1943

Odwołanie. Ogłoszenie które było drukowane dnia 22 III jakoby p. Hamczykowie odebrali pieniądze jest nieprawdą bo takowe zostały odnalezione za co przepraszam. Z poważaniem F. Kwiat. 1951

Zgubione dokumenty.

Krynke Kazimierz zgubił rejestrację rowerową starostwa Będzińskiego. 1915-3

Kazimierz Staszkiewicz zgubił książeczkę Kasy chorych wydaną przez kop. Kazimierz. 1927

Pałasz Marjan zgubił dowód osobisty wydany przez Star. Będzińskie 1919

Ryszard Romanowski zgubił książeczkę kolejową, wydaną przez dyrekcję Warszawską. 1931-3

Idzikiewicz Stanisław unieważnia zgubioną książeczkę Kasy chorych. 1955

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		50 gr.
W tekście		35 „
Za tekstem		15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm 1-łam układ 4-szpaltowy	(do 50 wierszy)	15 gr.
„	(do 80 „)	25 „
„	(do 100 „)	30 „
„	(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr za wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kuriera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI"